Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | SOBOTA 29 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU | Nr 297 (1222)

Sesja Jesienna

Sejmu Ustawodawczego RP - otwarta

WARSZAWA (PAP) — Przed otwarciem posiedzenia Marszałek Sejmu Kowalski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta w sprawie zwołania w dniu 28 października 1949 roku Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną.

Na posiedzenie przybył Rząd z Premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami — Mincem i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski — Żymierskim na czele.

Po stwierdzeniu, że protokóły 66 i 67 posiedzeń Sejmu zostały przyjęte, Marszałek Kowalski zakomunikował Izbie, że w dniu 27 sierpnia br. zmarł w Rzeszowie poseł na Sejm Ustawodawczy, ks. Marian Borowiec, długoletni działacz ruchu ludowego, członek Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, były poseł do Krajowej Rady Narodowej i przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, w latach 1944 do 1947.

Był on jednym z pierwszych — stwierdził Marszałek Kowalski, — którzy po wojnie stanęli do pracy i walki o Polskę Ludową. Droga życia ks. Mariana Borowca była drogą kapłana patrioty-demokraty.

Dwie konwencje polsko-czechosłowackie

Następnie Marszałek Kowalski odczytał treść dwóch pism, które otrzymał od Prezydenta RP Bolesława Bieruta. W pierwszym z tych pism Prezydent RP podaje Izbie do wiadomości, że dnia 7 lipca br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-czechosłowackiej o uprzywilejowanym tranzycie czechosłowackim przez Głuchołazy. W drugim piśmie Prezydent RP podaje Izbie do wiadomości, że w dniu 1 września br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-czechosłowackiej w sprawie ochrony roślin uprawnych przed szkodnikami i chorobami.

Izba skierowała następnie do odpowiednich komisji 17 dekretów z mocą ustawy, które Rząd przedłożył Sejmowi Ustawodawczemu do zatwierdzenia, z wyjątkiem dekretów znajdujących się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, które zostały skierowane już uprzednio do odpowiednich komisji sejmowych.

Marszałek komunikuje następnie Izbie, że wpłynął wniosek posła Oskara Lange (PZPR) i towarzyszy w sprawie zmiany Ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach oraz Ustawy z dnia 21 maja 1948 roku o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni. Wniosek ten podlega trzem czytaniom.

Izba zaakceptowała propozycję Marszałek Sejmu o uzupełnienie porządku dziennego posiedzenia następującymi dwoma punktami:

Pierwsze czytanie rządowego projektu Ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym, oraz

pierwsze czytanie poselskiego projektu Ustawy w sprawie zmiany Ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach oraz Ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni, zamieszczonego we wniosku posła Oskara Langego i towarzyszy.

W pierwszych siedmiu punktach porządku dziennego Izba odesłała do odpowiednich komisji, po odbyciu pierwszego czytania, następujące projekty ustaw:

Projekty nowych ustaw

rządowy projekt Ustawy o ratyfikacji konwencji dotyczącej przepisów o bezpieczeństwie w przemyśle budowlanym, przyjętej na 23-iej ogólnej konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie dnia 23 czerwca 1937 r.;

rządowy projekt Ustawy o ratyfikacji europejskiej konwencji radiofonicznej wraz z planem kopenhaskim i protokółem końcowym, podpisanym w Kopenhadze dnia 15 września 1948 r.;

rządowy projekt Ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zakładach leczniczych;

rządowy projekt Ustawy o wynalazkach i wzorach użytkowych, dotyczących obrony państwa;

rządowy projekt Ustawy o utworzeniu Polskiego Komitetu Normalizacyjnego oraz o polskich normach i standartach;

rządowy projekt Ustawy o utworzeniu biura rzeczników patentowych;

rządowy projekt Ustawy o państwowym gospodarstwie leśnym.

Projekt zmiany Ustawy o spółdzielczości

Przy pierwszym czytaniu poselskiego projektu Ustawy w sprawie zmiany Ustawy z dnia 29 października 1920 roku o spółdzielniach oraz Ustawy z dnia 21 maja 1948 roku o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni, zabiera głos poseł Lange (PZPR).

— Rozwój spółdzielczości w warunkach Państwa Ludowego — stwierdza referent — rozsadza ramy Ustawy z 1920 roku. O rozwoju tym mówi liczba 600 tysięcy nowych członków, 6 tys. nowych placówek i o 25 procent wzrost liczby pracowników, zatrudnionych w spółdzielczości w roku bieżącym. Dotychczasowa ustawa opracowana jeszcze w ustroju kapitalistycznym, zawiera treść obcą obecnemu ustrojowi. Brak w niej przepisów dających oparcie prawne dla nowych typów spółdzielni, brak też przepisów o nowych formach kontroli społecznej.

Projekt zmiany ustawy ma na celu przystosowanie jej do nowej treści i nowych zadań spółdzielczości.

Projektowane zmiany dotyczą przede wszystkim samego określenia spółdzielni, w którym mocno zaakcentowana jest łączność spółdzielczości z całością gospodarki uspołecznionej. Przewiduje się wprowadzenie statutu wzorcowego, dzięki czemu sąd rejestrujący nową spółdzielnię, będzie mógł stwierdzić zgodność jej statutu jedynie ze statutem wzorcowym, a nie z ustawą, jak dotychczas. Dalsze zmiany umożliwiają zróżnicowanie udziałów członkowskich pod względem klasowym i wprowadzenia niższych udziałów dla członków rodzin.

Zapewnione będzie pierwszeństwo dla członków spółdzielni przy korzystaniu z jej usług. W niektórych typach spółdzielni — Komisja Rewizyjna zastąpi Radę Nadzorczą, funkcje nadzorcze mogą być również powierzane organom społecznym, istniejącym już np. w spółdzielniach gminnych.

Prosząc Izbę o rozpatrzenie i uchwalenie projektu ustawy, referent podkreśla znaczenie proponowanych zmian, jako podstawy prawnej dla dalszego rozwoju spółdzielczości, stanowiącej integralną część gospodarki uspołecznionej.

Poselski projekt ustawy skierowany został do komisji handlu wewnętrznego i spółdzielczości.

Szkoła Główna Planowania i Statystyki wychowa kadry budowniczych socjalizmu

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o dekrecie Rządu o przekształceniu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Referując dekret w imieniu Komisji, poseł Kulczyński (SD) zwraca uwagę, że w stosunku do szybkiego przestawiania się życia gospodarczego na tory socjalistyczne — zbyt szczupłe są kadry wykładowców, którzy mogliby w różnych uczelniach kształcić wystarczającą ilość specjalistów w zakresie planowania gospodarczego. Z tego względu powstała decyzja skupienia w okresie początkowym maksimum rozporządzalnych sił profesorskich w jednym ośrodku. Przekształcenie SGH na Szkołę Główną Planowania i Statystyki — zapowiada referent — zapoczątkuje systematyczną przebudowę szkolnictwa akademickiego na odcinku szkolenia kadr ekonomistów, planistów, statystyków itp.

Przemawiający w imieniu Klubu Str. Pracy poseł Maciejewski, nazywa dekret — krokiem naprzód w historii naszego wyższego szkolnictwa, w przystosowaniu go do zadań planowej gospodarki.

Klub Str. Pracy głosować będzie za zatwierdzeniem dekretu.

Poparcie dla dekretu zgłasza również następny mówca, poseł Grubecki, który występuje w imieniu klubów SL i PSL.

Ostatnia zabrała głos w dyskusji wiceminister Oświaty, Eugenia Krassowska, przedstawiając dotychczasowy stan studiów ekonomicznych na naszych wyższych uczelniach po wojnie oraz zamierzenia dalszej rozbudowy tego odcinka studiów.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Plan roczny wykonany!

Zgierskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego

W zobowiązaniach, podjętych dla uczczenia święta 1 Maja załoga Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiła wypełnić roczny plan pro[illegible]ji do dnia 10 listopada. Wartość wytworzonych artykułów miała wynosić 1.055.365 tys. złotych. Zobowiązanie powyższe wykonano w dniu 11 października, to jest *o 30 dni przed przyjętym terminem,* tak że do dnia 13 października *roczny plan produkcyjny został wykonany* już w 100,3 procentach według cen z roku 1937.

Obecnie załoga przystępuje do produkcji dodatkowej, która według przyjętych zobowiązań ma wynieść 215.380 sztuk koszul sportowych.

Pocztowe Zakłady Graficzne

W dniu wczorajszym o godz. 14-ej *załoga Państwowych Zakładów Graficznych w Łodzi wykonała roczny plan produkcji,* wyrażający się liczbą 16.719.302 sztuk wydrukowanych egzemplarzy.

Jednocześnie załoga zobowiązała się wykonać jeszcze w roku bieżącym dodatkowe 2.800.000 egzemplarzy ponad plan.

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem"

Oddział Okręgowy Centralnej Spółdzielni Spożywców „Społem" w Łodzi wykonał roczny plan obrotów przekraczając go na dzień 22 października o 62.131.000 zł. Należy dodać, że pracownicy oddziału Okręgowego zobowiązali się w ramach Czynu Lipcowego wykonać plan ten do dnia 30 listopada. Jak więc wynika z meldunku, został on zrealizowany już na 39 dni przed terminem

Spółdzielnia Pracy Wyrobów Skórzanych

O 6 dni wcześniej, aniżeli to było przewidziane w zobowiązaniach, wykonała plan roczny Spółdzielnia Pracy Wyrobów Skórzanych i Filcowych im. Karola Świerczewskiego w Łodzi. Jednocześnie roczny plan oszczędnościowy został przekroczony o 14 procent.

Spółdzielnia Dziewiarsko-Pończosznicza im. G. Dua

Plan roczny wykonała również Spółdzielnia Dziewiarsko-Pończosznicza im. G. Dua w Łodzi i to już na dzień 25 października w 105 proc.

Anglosascy opiekunowie morderców

Minister Wyszyński piętnuje perfidię i obłudę państw zachodnich — stojących w obronie faszystów ateńskich

LAKE SUCCESS (PAP). — W Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ debatowano przez 3 dni nad projektem rezolucji radzieckiej, zmierzającej do uratowania życia 9 patriotów greckich, skazanych na karę śmierci przez ateński trybunał wojenny.

Po przemówieniach szeregu mówców — zabrał głos ponownie minister Wyszyński.

Minister Wyszyński wskazał na obłudne zachowanie się przedstawicieli tych delegacji, które bronią zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innych państw, gdy jest im to na rękę, natomiast bardzo chętnie mieszają się do prawdziwie wewnętrznych spraw innych państw wtedy, gdy leży to po linii ich interesów. Te usiłowania elastycznej interpretacji tak ważnej zasady Karty Narodów Zjednoczonych, rozciągania tej zasady na podobieństwo gumy do żucia, — powiedział minister Wyszyński — obserwowaliśmy, gdy te same delegacje, które dzisiaj mówią „o nieingerencji w sprawy wewnętrzne" — zademonstrowały swój rzeczywisty stosunek do spraw suwerenności państwowej w czasie omawiania tzw. „pogwałcenia praw człowieka" w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii.

Odpowiadając na kazuistyczne twierdzenie, jakoby delegacja radziecka proponowała Komisji Politycznej rozpatrzenie zagadnienia, czy ofiary terroru monarcho-faszystowskiego, są „winne lub niewinne" — minister Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka bynajmniej nie proponuje komisji, by zajmowała się tą sprawą. Interesuje nas obecnie i w danym układzie warunków nie stosunek więźniów do katującego ich i znęcającego się nad nimi rządu monarcho-faszystowskiego, lecz stanowisko tego rządu w stosunku do swych więźniów, albowiem chodzi teraz o jeńców, których rząd ten chce zgładzić.

A przeciwko temu, przeciwko rozstrzeliwaniu i traceniu ludzi w warunkach, gdy jest to jedynie przejawem zwierzęcej chęci zemsty — protestuje głos sumienia wszystkich ludów świata.

Minister Wyszyński scharakteryzował następnie potworne stosunki, panujące w „obozie wychowawczym" na wyspie Makronisos. Przywiezionego na tę wyspę jeńca wojennego — demokratę greckiego — umieszcza się pierwotnie w izolowanym pomieszczeniu i przy pomocy tortur usiłuje się wymóc na nim pisemne oświadczenie, zawierające potępienie jego dotychczasowychh demokratycznyc poglądów. Jeżeli tortury zawodzą, więźnia zaszywa się w worek i rzuca do morza, następnie wyławia się go z morza i poddaje ponownym torturom, a gdy więzień pozostaje wierny swym przekonaniom politycznym — rzuca się go ponownie do morza, znowu wyławia i znowu poddaje torturom, aż „zrozumie", czego żądają oprawcy.

Takie oto są metody „wychowawcze" na straszliwej wyspie Makronisos, o których nie śmie tu powiedzieć ani słowa żaden z delegatów rządu ateńskiego. Wolą się oni tutaj uśmiechać — ale dobrze śmieje się ten, kto śmieje się ostatni!

W dalszym ciągu minister Wyszyński stwierdził, że rząd ateński bynajmniej nie prześladuje wyłącznie komunistów, lecz wszystkich demokratycznie myślących, uczciwych ludzi. W styczniu br. został zamordowany na Peloponezie 80-letni Katrivanes — bynajmniej nie komunista, lecz po prostu liberał i uczciwy demokrata. Zamordowany został bez sądu i śledztwa — podobnie, jak setki i tysiące innych.

W konkluzji minister Wyszyński raz jeszcze zaapelował do Komisji Politycznej, aby uchwaliła projekt rezolucji radzieckiej, zmierzającej do uratowania życia skazanym patriotom greckim.

* * *

Jak już donosiliśmy wczoraj, wskutek nacisku delegacji USA na szereg delegatów innych państw — Komisja Polityczna większością 31 głosów przeciwko 16-tu uznała się „za niekompetentną" do rozpatrywania wszystkich rezolucji, z wyjątkiem projektu rezolucji Ekwadoru, zalecającej w swym ostatecznym brzmieniu przewodniczącemu sesji Generalnego Zgromadznia ONZ „nawiązania kontaktu z rządem ateńskim i wybadania, jakie są poglądy tego rządu w sprawie zawieszenia wykonania wyroków śmierci, wydanych wobec więźniów politycznych w Grecji".

Poprawki radzieckie do rezolucji Ekwadoru zostały odrzucone.

Delegacja młodzieży Chin Ludowych

w gościnie u ZMP-owców i robotników łódzkich

W dniu wczorajszym bawiła w Łodzi sześcioosobowa delegacja młodzieży Chin Ludowych z członkiem KC Ligi Demokratycznej Młodzieży Chińskiej tow. gen. Hsiao-Hua na czele.

Goście chińscy przybyli w godzinach południowych do Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej, gdzie odbyło się oficjalne powitanie delegacji chińskiej przez przewodniczącego ZŁ ZMP tow. Bolesława Koperskiego. Licznie zebrani młodzieżowi przodownicy pracy z łódzkich fabryk zgotowali delegacji gorącą owację witając kolegów z Dalekiego Wschodu szeregiem pieśni rewolucyjnych i ludowych. Goście zwiedzili wystawę dorobku młodzieży łódzkiej, znajdującą się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP, interesując się żywo planszami i wykresami, obrazującymi rozwój i osiągnięcia łódzkiej organizacji ZMP-owskiej.

Po zwiedzeniu wystawy delegacja chińska udała się do Nowej Tkalni w PZPB Nr 1, gdzie goście byli serdecznie witani przez robotników.

Delegaci wyrażali niekłamany podziw, oglądając największą fabrykę przemysłu bawełnianego w Polsce. Interesowali się oni zwłaszcza osiągnięciami produkcyjnymi PZPB Nr 1 oraz współzawodnictwem pracy. Dla upamiętnienia odwiedzin członkowie delegacji otrzymali od załogi PZPB Nr 1 skromne podarunki.

Bezpośrednio po zwiedzeniu fabryki delegacja chińska udała się do żłobka i przedszkola przy PZPB Nr 1, gdzie dzieci robotnic fabrycznych odtańczyły szereg tańców ludowych i wykonały popularne piosenki.

Odwiedziny chińskiej młodzieży demokratycznej zakończyły się wspólnym zebraniem towarzyskim, w którym wzięli udział: sekretarz KŁ PZPR tow. Uzdański, przewodniczący MRN tow. Andrzejak, wiceprezydent miasta tow. Bugajski, przew. ORZZ tow. Krzywański, członkowie Zarządu Łódzkiego ZMP oraz młodzieżowi przodownicy pracy.

W imieniu delegacji chińskiej przemówił tow. generał Hsiao-Hua dziękując przedstawicielom PZPR, ZMP i Związków Zawodowych za gorące i serdeczne przyjęcie, jakiego delegacja młodzieży chińskiej doznała w naszym mieście. Tow. Hsiao-Hua, składając na ręce zebranych przedstawicieli społeczeństwa łódzkiego pozdrowienia od młodzieży Chin Ludowych życzył klasie robotniczej Łodzi dalszych sukcesów produkcyjnych i politycznych w walce o socjalizm.

W godzinach wieczornych delegacja młodzieży chińskiej opuściła nasze miasto udając się do Poznania.

Delegacja młodzieży chińskiej z gen. Hsiao-Hua na czele

Odsłonięcie pomnika *Wlady Bytomskiej*

W niedzielę, dnia 30 października br. na Cmentarzu Komunalnym na Dołach — odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika WŁADY BYTOMSKIEJ, robotnicy łódzkiej, bohaterskiej bojowniczki KPP, ofiary faszystowskiego reżimu sanacyjnego.

Pomnik ufundowany został ze składek łódzkich robotników.

Wszystkie delegacje zakładów pracy i instytucji oraz poczty sztandarowe, udające się na uroczystość — zbierają się na placu przy rogu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej, skąd o godzinie 10-ej wyruszą na cmentarz.

KOMITET ŁÓDZKI PZPR

KOMUNIKAT

UWAGA REDAKTORZY GAZETEK ŚCIENNYCH I KORESPONDENCI FABRYCZNI „GŁOSU"!

W poniedziałek dn. 31 października o godzinie 18, odbędzie się w lokalu Redakcji odprawa redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy i korespondentów fabrycznych „Głosu".

Na odprawę należy przynieść gotowe już gazetki przeznaczone na wystawę, bądź projekty gazetek i artykułów.

Prosimy o punktualne przybycie.

WYDZIAŁ PROPAGANDY KŁ PZPR
i REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

W faszystowskiej Grecji

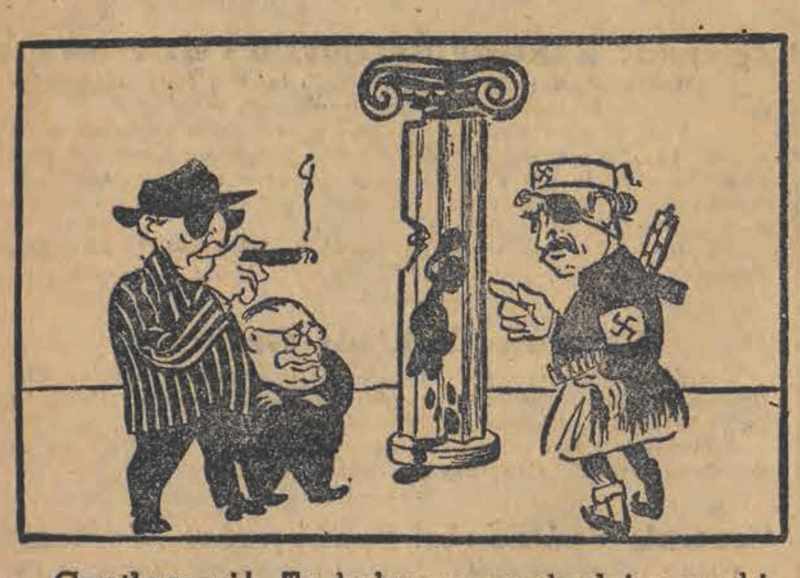

Gentlemani! Ta kolumna pochodzi z epoki Peryklesa — a krew na niej z epoki Tsaldarisa

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej (II)

Przemysł pokojowy i jego ludzie

Zakłady stalowe w Riesa produkowały przed wojną i w czasie wojny — m. in. kadłuby łodzi podwodnych. Stalownia w Gröditz wytwarzała armaty, bomby i granaty. Fabryka Zeiss-Ikon produkowała przyrządy optyczne dla Luftwaffe. Drukarnie w Dreźnie i Lipsku drukowały faszystowską i militarystyczną bibułę, zatruwającą duszę narodu niemieckiego i wychowującą go w duchu nienawiści do innych narodów. Oglądaliśmy teraz wszystkie te fabryki, a właściwie to, co zostało z tych zakładów po zniszczeniach wojennych i po przeprowadzeniu demontażu przez władze radzieckie tuż po zakończeniu działań wojennych oraz po robotach przeprowadzonych dla ich odbudowy — już na nowych podstawach.

Widzieliśmy fabryki z gruntu inne, aniżeli dawniej, fabryki o innej strukturze organizacyjnej, o innym przeznaczeniu produkcyjnym, rządzone przez innych ludzi, stawiające sobie inne zadania. Fabryki, w których — jednym słowem — zmieniło się wszystko. Dawniej — za czasów przedhitlerowskich i hitlerowskich były to fabryki należące do imperialistycznych koncernów i trustów i służące celom wojny i agresji, obecnie są to fabryki należące do narodu, rządzone na zasadach demokratycznych i służące celom pokojowym.

Stalownia w Gröditz produkuje dziś sprzęt kolejowy, zakłady Zeiss-Ikon wytwarzają aparaty fotograficzne, a drukarnie w Lipsku i Dreźnie drukują nowe, postępowe i humanistyczne podręczniki szkolne, utwory najlepszych i najszlachetniejszych pisarzy niemieckich i zagranicznych oraz w szczególnie wielkich ilościach dzieła klasyków marksizmu.

Wypytywaliśmy obszernie i szczegółowo — jak doszło do tej prawdziwej rewolucji w przemyśle wschodnio-niemieckim, w wyniku której przemysł ten przestał być siłą pracującą na rzecz wojny i stał się siłą pracującą na rzecz pokoju. Sprawdzaliśmy drobiazgowo informacje otrzymane od ludzi — na podstawie dokumentów i cyfr. Otrzymaliśmy obraz rozwoju wypadków, który zasługuje na to, by utkwić w pamięci czytelnika polskiego. Podstawowym i decydującym krokiem na drodze do przekształcenia przemysłu pracującego na rzecz wojny w przemysł pracujący dla pokoju — było usunięcie starych właścicieli. Monopoliści, właściciele koncernów i trustów, nie mogą się stać z wilków — owcami. Wilki muszą być wytępione. Wilki imperialistyczne zostały wytępione we wschodniej części Niemiec, jak pisaliśmy obszerniej o tym w pierwszej korespondencji. Ale, oczywiście, na tym nie koniec. Gdyby zmiany w przemyśle wschodnio - niemieckim ograniczyły się wyłącznie do usunięcia dotychczasowych właścicieli — zmiany te byłyby tylko zewnętrzne, a co najważniejsze, nieodwracalność ich stałaby pod znakiem zapytania. Zmiany w przemyśle wschodnio-niemieckim musiały sięgnąć głębiej. Sięgnęły głębiej.

W przeciwieństwie do fabryk w Zachodnich Niemczech, w których rządzą starzy hitlerowscy dyrektorzy i w których zachował się cały stary hitlerowski aparat kierowniczy, fabryki Republiki zostały gruntownie i starannie oczyszczone z hitlerowców na stanowiskach kierowniczych. Nie znajdziecie w całej Republice na żadnym kierowniczym stanowisku ani jednego hitlerowca i ani jednego męża zaufania starych właścicieli — Flicków, Goeringów, Siemensów. Bardzo znaczna część nowego aparatu kierowniczego w przemyśle Republiki — to robotnicy, działacze związkowi, inteligencja techniczna, byli więźniowie hitlerowscy, działacze emigracyjni i podziemni, żołnierze armii republikańskiej w Hiszpanii, uczniowie, przyjaciele i wychowankowie Ernesta Thälmanna i tysięcy innych bojowników antyfaszystowskich, którzy życiem przypłacili swą walkę z hitlerowcami i swe nieprzejednanie wobec hitleryzmu.

Pozostał mi w pamięci zwłaszcza jeden z nowych dyrektorów fabryki, który kulejąc, z trudem obchodził z nami hale produkcyjne. Czy wiecie, kto uczynił tego człowieka kaleką? Japońska defensywa! Tak jest — japońska defensywa. Słuchaliśmy w milczeniu historii życia tego człowieka, który walczył z faszyzmem w ruchu podziemnym w Niemczech, później wędrował po różnych krajach — jako emigrant polityczny, nie zaprzestając ani na chwilę walki, wpadł wreszcie w ręce japońskich gestapowców i wydostał się z nich pół żywy. Zastąpienie hitlerowskich dyrektorów przez takich ludzi — to nie tylko zmiana osób, to zmiana klasy rządzącej w przemyśle, to gruntowna i radykalna zmiana ducha i nastawienia całego przemysłu wschodnio-niemieckiego.

Po pierwszej wojnie światowej było możliwe, by w Niemczech fabryki maskowały się i produkowały maszyny do szycia i guziki w oczekiwaniu „dobrych" czasów, gdy znów zaczną produkować armaty i miny dla celów agresji. Ale fabryki tamte nie przestawały ani na chwilę być we władzy imperialistów i ich mężów zaufania, a władza państwowa należała również do imperialistów i ich sługusów. W Republice Niemieckiej jest inaczej. I władza państwowa i władza w fabrykach należą do nowej klasy społecznej, do nowych ludzi, którzy nienawidzą faszyzmu i agresji i którzy chcą walczyć o pokój i pracować dla pokoju. Ich los własny i los ich klasy związany jest nierozerwalnie z walką o postęp i pokój. Pamiętają oni dobrze, że zanim zaczęto budować komory gazowe w Oświęcimiu i Majdanku, zbudowano obozy śmierci w Buchenwaldzie i Oranienburgu. Że zanim hordy hitlerowskie rzuciły się na Polskę i na innych sąsiadów — rozprawiły się one krwawo z niemiecką klasą robotniczą, z jej organizacjami i przywódcami.

Zmiana aparatu kierowniczego w przemyśle Republiki jest jednym z fragmentów wielkiej pracy nad demokratyzacją życia w fabrykach. Nowa dyrekcja współpracuje najściślej z organizacją partyjną i związkową. W najściślejszym współdziałaniu tych czynników i w stałej kontroli, jaką robotnicza opinia publiczna sprawuje nad całym życiem fabryki, widzimy dalszą gwarancję pokojowości pracy tego przemysłu.

Fabryki Republiki niczym nie przypominają w tym względzie fabryk hitlerowskich lub fabryk amerykańsko-niemieckich w strefach zachodnich. Tamte fabryki, kierowane przez imperialistycznych właścicieli, były i są ogniskami knowań antyludowych i antypokojowych. Przypomnijmy historię olbrzymiego wybuchu w fabrykach IG Farbenindustrie latem ubiegłego roku, który wykazał, że fabryki w Zachodnich Niemczech ani na chwilę nie przestały być ogniskiem knowań antyludowych. Fabryki Republiki Niemieckiej opierają się w swej pracy na aktywności robotniczej i kontroli publicznej, całkowicie wykluczającej możliwość antyludowych i antypokojowych machinacji. Niedarmo czytaliśmy u wejścia do wszystkich fabryk olbrzymie napisy: „Uczyńcie z fabryk, będących własnością narodu — cytadelę Republiki!".

Jerzy Kowalewski.

SESJA JESIENNA

Sejmu Ustawodawczego RP — otwarta

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wiceminister Krassowska określa ten odcinek studiów akademickich, jako bardzo zacofany. Z licznych katedr głoszone były wsteczne teorie i poglądy przez burżuazyjnych ekonomistów. Mówczyni przytacza cytaty z wykładów kilku b. profesorów. Ludzie ci starali się stworzyć u słuchaczy pozytywny stosunek do prywatno-kapitalistycznego systemu gospodarki i zapewnić ich o wyższości starych form nad nowymi. Jeden z profesorów definiował np, pracę, jako „wysiłek przykry dla człowieka, skierowany na uzyskanie określonych korzyści", inny zaś wypowiadał się uporczywie za prywatną własnością środków produkcji. Cytaty te wywołują ogólne poruszenie w całej Izbie.

Burżuazyjni profesorowie prowadzili walkę z teorią marksizmu, posuwając się do fałszowania i wulgaryzowania poglądów Marksa oraz do fałszowania rewolucyjnej treści form gospodarki socjalistycznej Związku Radzieckiego. Tzw. szkoły handlowe okazały się niezdolne do wykonywania zadań odpowiadających potrzebom gospodarki planowej.

Przełom, dokonywany obecnie w studiach ekonomicznych, odbywa się nie tylko w drodze przesunięć personalnych w niektórych uczelniach, ale równocześnie w drodze wprowadzania wykładowców marksistów-praktyków, w drodze zmiany składu socjalnego młodzieży oraz w drodze pomocy, udzielanej postępowym ekonomistom starego typu, którzy pragną w pracy swej stosować teorię marksizmu.

SGPiS zapoczątkowuje zasadniczą reformę studiów ekonomicznych, która umożliwi kształcenie na zasadach marksistowskich kierowniczej kadry planistów i ekonomistów. Osiągnięcia tej uczelni — zapowiada wiceminister Oświaty — wykorzystamy w pracy innych szkół. Wiceminister informuje tu o uruchomieniu wydziału handu zagranicznego w Akademii Nauk Politycznych.

Plan reorganizacji wyższych szkół handlowych

Do końca br. opracowany będzie plan reorganizacji 9 szkół handlowych z uwzględnieniem zapotrzebowania różnych typów planistów. Przewiduje się także kształcenie ekonomiczne w szkołach technicznych.

Izba z uznaniem przyjmuje relacje wiceministra Krassowskiej o kierowaniu naszej młodzieży na studia ekonomiczne do Związku Radzieckiego. Jest to zasadnicza droga rozwiązania naszych trudności w tej dziedzinie. Spodziewamy się również przyjazdu ekonomistów radzieckich, którzy wykładać będą na naszych uczelniach.

W głosowaniu dekret został zatwierdzony jednomyślnie.

Następnie sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki w sprawie dekretu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 lipca 1949 r. o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie złożył poseł Stanisław Kwiatkowski (PZPR).

Utworzenie Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego

Przekształcenie dawnej wojskowej akademii wychowania fizycznego im. marszałka Józefa Piłsudskiego w cywilną placówkę, przeznaczoną dla krzewienia kultury fizycznej wśród mas pracujących i nadanie jej nazwy Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczego, wielkiego bojownika o wolność i socjalizm, jest sprawą wielkiej wagi.

Poseł Kwiatkowski wnosi o zatwierdzenie dekretu o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Następnie głos zabrał poseł Motyka (PZPR).

Stwierdza on, że akademia ma ogromne znaczenie dla rozwoju całokształtu kultury fizycznej w Polsce. Odegrać ona winna wielką rolę w wychowaniu młodego pokolenia oraz przyczynić się do zwiększenia obronności kraju.

Z rozwojem sportu związane jest zdrowie narodu i higiena życia wszystkich obywateli. Zarówno ostatnia uchwała Biura Politycznego PZPR, jak również umieszczenie zagadnień związanych z rozpowszechnieniem sportu na porządku dziennym obrad Sejmu i objęcie tych zagadnień planem sześcioletnim, wskazują na fakt, że zostały one należycie docenione.

Po przemówieniach posłów: Marka, Arczyńskiego (SD) i posła Pokrzywy (SL), dekret o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został jednomyślnie przyjęty.

Izba Państwowego Arbitrażu Gospodarczego

Następnie poseł Stanisław Gross (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i budżetu o dekrecie Rządu RP o państwowym arbitrażu gospodarczym.

Na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki uspołecznionej dawał się odczuć brak instytucji, która mogłaby w oparciu o zasady planowości rozpatrywać i rozstrzygać konflikty pomiędzy instytucjami uspołecznionymi, jak również między tymi instytucjami a państwowymi władzami gospodarczymi.

Sądy powszechne nie mogą spełniać tego zadania w sposób dostateczny, toteż zaszła konieczność powołania specjalnej placówki do spełniania tych zadań — mianowicie Izby Państwowego Arbitrażu Gospodarczego.

Szybkie likwidowanie konfliktów pozwoli usprawnić jeszcze bardziej produkcję. Duży wpływ będzie miała Izba Arbitrażowa na wyrobienie dyscypliny, w wykonywaniu zadań stojących przed instytucjami uspołecznionymi.

Nowopowstająca komisja arbitrażowa będzie instytucją dwustopniową: pierwszym stopniem będzie Główna Komisja Arbitrażowa przy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, drugim zaś stopniem będą Okręgowe Komisje Arbitrażowe przy Wojewódzkich Urzędach Planowania Gospodarczego.

W imieniu Rządu zabrał głos poseł Jędrychowski (PZPR), wiceprezes PKPG, który stwierdził na wstępie, że powołanie państwowego arbitrażu gospodarczego jest dalszym ogniwem reorganizacji centralnego aparatu gospodarczego. Instytucja arbitrażu gospodarczego jest koniecznym instrumentem gospodarki planowej, zarówno w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, jak i w ustroju socjalistycznym. Wprowadzając te instytucje u siebie, opieramy się zarówno na teorii marksizmu-leninizmu, jak i na bogatym doświadczeniu Związku Radzieckiego, gdzie państwowy arbitraż gospodarczy zdał egzamin i okazał się trwałym instrumentem kierowania przez państwo procesami gospodarczymi.

Państwowe komisje arbitrażowe mają za zadanie rozpoznawać spory majątkowe pomiędzy przedsiębiorstwami uspołecznionymi, a także pomiędzy władzami i urzędami państwowymi a przedsiębiorstwami uspołecznionymi.

W swojej działalności gospodarczej przedsiębiorstwa państwowe stykają się z innymi przedsiębiorstwami państwowymi, wchodzą z nimi w stosunki wymienne, kupują i sprzedają sobie wzajemnie surowce, półfabrykaty, gotowe towary itp. Te codzienne i skomplikowane nieraz stosunki wymagają określonych ram prawnych. Rzecz jasna, że na tle wykonywania tych umów powstają pomiędzy przedsiębiorstwami sprawy sporne, które muszą być rozstrzygane przez bezstronny organ, kierujący się interesem Państwa Ludowego, jako właściciela całości majątku narodowego, powierzonego w zarząd i użytkowanie poszczególnym przedsiębiorstwom.

Organem tym będzie państwowy arbitraż gospodarczy, którego utworzenie winno przyczynić się do jeszcze lepszego i sprawniejszego wykonywania planów gospodarczych, do wzmocnienia praworządności i poczucia odpowiedzialności w naszej gospodarce, do podniesienia jakości produkcji, do lepszego niż dotąd dotrzymywania terminów dostaw i wykonywania robót, do solidniejszego wywiązywania się przedsiębiorstw ze swoich zobowiązań finansowych.

Tym samym państwowy arbitraż gospodarczy winien się stać jednym z narzędzi w rękach klasy robotniczej i mas ludowych w kierowaniu procesami gospodarczymi, jednym z narzędzi budowania podstaw socjalizmu.

Poseł Jędrychowski wnosi w imieniu Rządu o zatwierdzenie dekretu.

Sejm zatwierdza dekrety Rządu RP

Poseł Ordyniec (SD) referuje następnie w imieniu komisji prawniczej i regulaminowej dwa dekrety:

Dekret o zmianie dekretu z 1936 roku o ograniczeniu praw emerytalnych notariuszów i pisarzy hipotecznych, podwyższa jedynie górną granicę dochodu, od której nie przysługują prawa emerytalne. Przedwojenna granica wynosiła 12.000 rocznie, obecnie zaś podwyższona została do 360.000 zł rocznie.

Drugi dekret zmienia przepisy dekretu z 1947 roku o przejściu na własność Państwa mienia pozostałego po osobach przesiedlonych do ZSRR. Zmiana polega na rozszerzeniu zakresu działania dekretu również na mienie osób prawnych, których działanie skierowane było wyłącznie na osoby przesiedlone i których działalność stała się już bezprzedmiotowa.

Sejm zatwierdził oba dekrety bez dyskusji.

W ostatnich punktach porządku dziennego poseł Krygier (PZPR) składa sprawozdania komisji finansowo-skarbowej o dwu innych dekretach.

Dekret o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych ustala m. in., że na terenie państwa polskiego mogą być zaciągane zobowiązania tylko w walucie polskiej.

Ściśle wiąże się z tym dekretem — drugi dekret rządowy, referowany przez posła Krygiera. Dekret ten zmienia przepisy dekretu z 1945 roku o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego i reguluje zagadnienie wzbogacenia powstałego z realizacji zobowiązań do dnia 31 lipca 1944 r. i niewygasłych do dnia 30 czerwca 1945 roku.

Również i te dwa dekrety zostały przez Sejm zatwierdzone.

Na tym 68 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego zostało zakończone.

O terminie następnego posiedzenia nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Bidault-Moch i Spółka

Nowy gabinet francuski złożony ze starych służalców giełdy USA

PARYŻ (PAP). — W nocy z czwartku na piątek kandydat na premiera Georges Bidault otrzymał inwestyturę od Zgromadzenia Narodowego 367 głosami przeciwko 183 przy 70 wstrzymujących się od głosowania.

W piątek nad ranem Bidault ustalił listę swego rządu, którą ma jeszcze przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu do aprobaty. Lista ta jest następująca:

Premier — Georges Bidault (MRP), wicepremier i minister bez teki — Henri Queuille (radykał), wicepremier i min. spraw wewn. — Jules Moch (SFIO), minister stanu do spraw inform. — Piere Henri Teitgen (MRP), minister sprawiedliwości — Rene Mayer (radykał), minister spraw zagranicznych — Robert Schuman (MRP), minister finansów i gospodarki — Maurice Petsche, minister obrony narodowej — Rene Pleven (praw. rad.), minister oświaty — Yvon Delbos (radykał), minister handlu i przemysłu — Robert Lacoste (SFIO), minister robót publicznych — Pineau (SFIO), minister pracy — dr. Pierre Segelle (SFIO), minister zdrowia — Pierre Schneiter (MRP), minister rolnictwa — Pierre Pflimlin (MRP), minister obszarów zamorskich — Jean Letourneau (MRP), minister odbudowy — Claudius Petit (praw. rad.), minister byłych kombatantów — Louis Jacquinot i minister poczt i telegrafów — Eugene Thomas (SFIO).

Przed terminem i z nadwyżką

Junacy SP wykonali podjęte zobowiązania

Delegacja „Służby Polsce" u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP) — Dnia 28 bm., w dniu zakończenia pracy brygad Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce", Prezydent RP w obecności przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP — tow. Wł. Matwina, przyjął w Belwederze członków Komendy Głównej „Służby Polsce" oraz przedstawicieli junaczek i junaków z całej Polski.

Komendant główny Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce", płk. Braniewski złożył Obywatelowi Prezydentowi RP meldunek, następującej treści:

Obywatelu Prezydencie!

Przed sześcioma miesiącami przyrzekliśmy Ci, że — biorąc wzór z bohaterskiej klasy robotniczej — wypełnimy z honorem zadania stojące przed „Służbą Polsce" i wraz z całym ludem pracującym miast i wsi budować będziemy szczęście i dobrobyt naszej ludowej ojczyzny.

Dzisiaj meldujemy Ci z radością, że podjęte zobowiązania wykonaliśmy z nadwyżką i przed terminem. Do 28 października daliśmy krajowi 78.148.000 godzin pracy zamiast zaplanowanych 69.000.000.

Obywatelu Prezydencie!

Na Twoje ręce składamy ślubowanie całemu narodowi polskiemu, że za przykładem naszej wspaniałej klasy robotniczej, idąc w ślady młodych przodowników pracy — ZMP-ców, uwielokrotnimy swoje wysiłki i pod przewodnictwem Związku Młodzieży Polskiej z zapałem i entuzjazmem przystąpimy wraz z całym ludem pracującym do realizacji planu 6-letniego, rękojmi dobrobytu i siły naszej ludowej ojczyzny. A wiemy, że umacniając naszą ojczyznę — umacniamy zarazem światowy front pokoju.

W odpowiedzi Prezydent RP powiedział m. in.:

Młodzież polska żywo i gorąco uczestniczy w odbudowie kraju i w tworzeniu zrębów nowego, lepszego ustroju. Wiem, że praca wasza nie była łatwa, że dla osiągnięcia wyników, o których tu słyszałem, musieliście przezwyciężać poważne trudności. W przezwyciężeniu tych trudności pomogła wam miłość dla kraju i zrozumienie doniosłości przemian, które przeżywamy. Jesteśmy dumni z naszych przyszłych następców, jesteśmy dumni z naszej dzielnej młodzieży. A równocześnie jesteśmy radzi, że w Polsce Ludowej, która może harmonijnie łączyć naukę z praktyką, która ma wszelkie dane, by wyrosnąć na światłych, dzielnych ludzi.

Dziękując za dotychczasową pracę i osiągnięcia proszę was o przekazanie moich najserdeczniejszych pozdrowień i życzeń owocnej pracy wszystkim waszym kolegom, wszystkim junakom i junaczkom.

Następnie w przeszło godzinnej pogawędce junacy i junaczki opowiadali o formach pracy w terenie i o warunkach życia w obozie.

Obywatel Prezydent RP polecił członkom Komendy Gł. Powszechnej Organizacji Młodzieży „Służba Polsce" przedstawić najlepszych junaków i junaczki do odznaczeń państwowych.

Z posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej

Tematem obrad wczorajszego 40-go plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej, były referaty przewodniczącego Rady, tow. Domagalskiego, wicewojewody tow. Kucnera i wicewojewody tow. Szaniawskiego.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej naświetlił działalność Prezydium w okresie sprawozdawczym, wskazał na ogólne dążenie do usprawnienia pracy rad terenowych.

Wicewojewoda tow. Kucner omówił wyniki osiągnięte w realizacji planu inwestycyjnego w budownictwie. Jak wynika ze sprawozdania, plan inwestycyjny został w zasadzie zrealizowany. Z ogólnej preliminowanej sumy w wysokości 880 miln. zł, przeznaczono 33 proc. na budownictwo mieszkaniowe dla świata pracy. 30 proc. na budowę szkół, 21 proc. na budowę i odbudowę szpitali i ośrodków zdrowia — zaś resztę na budownictwo wiejskie. W większości—plany są już wykonane.

W dyskusji zabierali głos radni, przedstawiciele poszczególnych powiatów, poruszając szereg aktualnych i ważnych spraw lokalnych.

Sprawy przeniesień z województwa łódzkiego na Ziemie Odzyskane zreferował wicewojewoda tow. Szaniawski, wskazując na konieczność rozwinięcia żywszej propagandy w kierunku przekonania ludności nie mającej dostatecznych możliwości utrzymania się na roli w naszych powiatach, o korzyściach płynących z przeniesienia się na nowe tereny.

Nad referatem wicewojewody Szaniawskiego rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której radni wskazywali na trudności napotykane w terenie przeprowadzanej akcji. O doniosłej roli kobiet w tej akcji propagandowej, mówiła przedstawicielka Ligi Kobiet, tow. Królikowska.

W dyskusji głos zabrał m. innymi radny ks. Nowicki, który podkreślił wielką wagę zagadnienia.

Posiedzenie zakończyło się apelem ze strony przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej do radnych, w którym wezwał ich do zacieśnienia kontaktu z masami.

Wszelkie ułatwienia dla twórczej myśli

Narada aktywu technicznego ŁK PZPR

Dalszy krok naprzód w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego

Stanowisko Rządu i Partii mówiące o rozwijaniu i popieraniu ruchu racjonalizatorskiego, znalazło wreszcie pełne urzeczywistnienie. Rozwój racjonalizacji przybiera obecnie charakter żywiołowy. Zagadnienie pobudzania i rozpowszechniania twórczej pracy robotników, majstrów i kierowników oddziałów staje się czołowym zadaniem Centralnych Zarządów, dyrekcji fabryk, Rad Zakładowych i organizacji partyjnych. Sprawa ta omawiana była także dnia 27 b. m. w Łódzkim Komitecie PZPR na zebraniu partyjnego aktywu technicznego.

To co stwierdził w swym przemówieniu **tow. Żebrowski, sekretarz ŁK PZPR** znalazło żywy oddźwięk wśród zebranych. Wynalazczość miała dotychczas charakter samorzutny. Nikt nie zajmował się racjonalizatorami, nikt nie otaczał ich opieką. Nie zastanawiano się nad tym na jakich odcinkach pracy należy zastosować usprawnienia. A tymczasem w każdym przemyśle, w każdym zakładzie istnieją całe **kopalnie pomysłów.** Nowozakładane Kluby Racjonalizatorów mają właśnie wypełnić luki, istniejące dotychczas w ruchu racjonalizatorskim.

Zadania Centralnych Zarządów

Po tej linii potoczyła się dyskusja. O zadaniach stojących obecnie przed Centralnymi Zarządami Przemysłów, mówił **tow. dyr. Kłopotowski.** Wydziały Postępu Technicznego przy Centralnych Zarządach powinny opiekować się Klubami i rozpowszechniać zastosowane już usprawnienia w innych fabrykach. Dyrektor techniczny CZPDz **tow. Aszpis** mówił o konieczności wprowadzenia **planowanej recjonalizacji** czyli o podsuwaniu racjonalizatorom pomysłów do realizacji i zaproponował urządzenie konkursu racjonalizatorskiego na pewien ustalony z góry temat.

Usprawnienia winny być upowszechniane

Tow. Matusiak, dyrektor „Elektrobudowy" wysunął wniosek założenia **„Przeglądu Racjonalizatorów"**, w którym można by ogłaszać wszystkie pożyteczne usprawnienia i w ten sposób rozpowszechniać je. Tow. Matusiak mówił także o konieczności stworzenia funduszu, niezbędnego do realizowania pomysłów racjonalizatorskich.

Przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego **tow. Praliński** zapoznał zebranych z rozwojem racjonalizacji w zakładach przemysłu skórzanego. Ostatnio personel techniczny zakładów stosuje następującą metodę — ogłasza na tablicy, na jakim odcinku istnieją trudności. Robotnicy zgłaszają wnioski. Sposób ten przynosi bardzo dobre rezultaty.

Obserwacja pomysłów

O nieodpowiednim składzie Komisji Postępu Technicznego mówił **tow. Wojtania** z Zakładów im. Strzelczyka. W skład Komisji muszą wejść koniecznie przedstawiciele Rady, organizacji podstawowej i dyrekcji. **Tow. Potocki** z PZPB Nr 5 proponował utworzenie przy zakładach specjalnych wydziałów, które zajęłyby się **obserwacją pomysłów racjonalizatorskich.** Dotychczas bowiem wiele pomysłów nie ogląda „światła dziennego", ponieważ nikt nie ma czasu zająć się ich sprawdzeniem i zbadaniem.

Biura techniczne muszą zacieśnić współpracę z racjonalizatorami

Bardzo charakterystyczny był głos racjonalizatora **tow. Tomczaka** z Zakładów im. Strzelczyka. Tow. Tomczak stwierdził, że prosty robotnik ma wiele trudności z **urzeczywistnieniem swego pomysłu.** Biura techniczne przeprowadzają próby niechętnie. W zakładzie powinien istnieć specjalny dział, który by przeprowadzał doświadczenia, i odrazu sprawdzał słuszność wniosku. Dział ten mógłby odrazu zastosować pewne zmiany i ulepszenia. Tow. Tomczak postawił wniosek, aby tworzące się obecnie Kluby Racjonalizatorów zajęły się zorganizowaniem takich **doświadczalnych placówek.**

O zadaniach Klubów, o konieczności planowania racjonalizacji i rozpowszechniania wynalazczości przez zwiedzanie bratnich zakładów pracy mówił tow. Frankowski z ŁK PZPR.

Zadania partyjniaków

Zadania stojące przed **partyjniakami,** stanowiącymi aktyw techniczny, określił **tow. Żebrowski.** Rozwijanie racjonalizacji jest obecnie **obowiązkiem każdego członka partii.** Do 15 listopada we wszystkich zakładach przemysłowych powinny powstać Kluby Racjonalizatorów. Kluby te muszą nawiązać łączność z przedstawicielami nauki. Podobnie jak w Związku Radzieckim winny się u nas rozsypać mury, przedzielające dotychczas **praktykę i teorię.**

Wynikiem narady było utworzenie przy Wydziale Ekonomicznym **ŁK PZPR Sekcji Wynalazczości i Usprawnień.**

Narada w Komitecie Łódzkim stanowi poważny krok naprzód w dziele rozwoju ruchu racjonalizatorskiego.

(Sam.)

To i owo

„Brakoroby" łatają braki

W rządzie, proszę was, USA ani jeden, że tak powiem, z włókniarzy nie zasiada, a mimo to, uważacie, rząd ów w pewnym sensie działalność włókienniczą uprawia:

1) obwija w bawełnę bardzo nieszczególną sytuację ekonomiczną USA;

2) i zmierza od nitki tricków walutowych i fiskalnych do kłębka kryzysu gospodarczego;

3) cienko przędzie z „surowca" deficytu budżetowego.

Jeśli chodzi o obwijanie w bawełnę, to już wspominaliśmy o ukryciu przez „majstra" Trumana przesyłki z rzeczonym „wątkiem", nadesłanej przez przewodniczącego Rady Doradców Gospodarczych, dr Nowrsa. Jak się, uważacie, okazało, szef ekonomiki USA „zademonstrował" bardzo czarne spojrzenie na „politykę gospodarczą" Stanów Zjednoczonych.

Równocześnie zaś z informacją o podaniu się do dymisji dr Nowrsa zaczynają krążyć w t.zw. kołach amerykańskich dość interesujące pogłoski. Że, proszę was, po funcie kolejka na dolara. Że nie tylko funt, ale i dolar traci grunt. Oczywiście, mister Snyder (niby ten, co to ma klucze od skarbca USA) twierdzi, że „nic podobnego", że przecież, jak ogólnie wiadomo, pozycja dolara jest „murowana" i że jakiekolwiek wiadomości o zdewaluowaniu tej niesłychanie „mocnej" monety należy uważać za zwykłą „plotkę".

Plotka plotką, lecz tymczasem w Zurichu i Brukseli na gwałt się pono wymienia dolary na złoto. Nie pozbawioną pikanterii okolicznością jest, uważacie fakt, że tej akcji przewodzi sam naczelny dyrektor Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Hm, to jednak bądź co bądź coś znaczy. Znaczy mianowicie, że „rządowe brakoroby USA" (brakoroby — w zakresie budżetu) chcą — mimo oświadczeń Snydera (akcja obwijania w bawełnę) — omotać Stany Zjednoczone nitkami dewaluacji. Niby pokrycie 5-ciomiliardowego deficytu. Bo już strasznie „cienko przędą".

Rzecz jasna, zapominają o jednym: że po nitce dewaluacji jeszcze szybciej dojdą do kłębka kompletnej klapy gospodarczej.

E. Tam

Twórcze pomysły przodującego szlifierza

Tow. Wł. Popielski

Tow. Władysław Popielski nie zawsze wygląda tak, jak na zamieszczonym tu zdjęciu. W garniturze i krawacie widzimy go tylko wtedy, gdy po pracy śpieszy na wykłady do **Szkoły Doskonalenia Rzemiosł.** Lecz większość dnia spędza przy swej szlifierce **w Widzewskiej Fabryce Maszyn** — w roboczym kombinezonie, z rękoma, a często i twarzą czarnymi od smarów. Podobnie też zastajemy go i dzisiaj. Tow. Popielski jest **szlifierzem — przodownikiem pracy — racjonalizatorem.** Jedno z drugim ściśle się łączy.

— Kocham swą pracę, a więc wykonuję ją dobrze. Pracuję z zamiłowaniem, a więc gorąco zależy mi na ulepszeniu i uproszczeniu mej pracy oraz na tym, aby maszynę i narzędzia nagiąć do mych wymagań oraz potrzeb.

W ten sposób powstają **pomysły racjonalizatorskie tow. Popielskiego.** Jest on tak rozmiłowany w swej pracy, że może o niej opowiadać godzinami. Zapytany, na czym polegają zastosowane przez niego ulepszenia, odpowiada bez namysłu:

— Dotychczas szlifowanie frezów cylindryczno - śrubowych odbywało się przy pomocy podsuwki o punkcie stałym. A ja skonstruowałem nową podsuwkę, załamującą się pod dowolnym kątem.

— Obawiam się, że nasi czytelnicy nie bardzo dobrze to zrozumieją — wtrącam nieśmiało, lecz tow. Popielski odpowiada ze zdumieniem:

— Przecież to zupełnie proste. Podobnie, jak z drugim pomysłem. Frezy cylindryczno-czołowe obracały się dotychczas wraz z przyrządem, na którym były umocowane. A teraz za pomocą uchwytu rozporowego...

— Nie, naprawdę nic nie rozumiem. Widocznie mam już taką „tępą" głowę — przyznaję ze skruchą. Lecz tow. Popielski wcale się nie zniechęca moją niewiedzą.

— To jest podsuwka, to są frezy — wyjmuje z szafek zębate kawałki metalu w kształcie kółek, cylindrów, stożków.

— Tak było dawniej, a tak jest teraz.

Powoli zaczynam coś rozumieć. Lecz mimo zapowiedzi naszej winietki, że to racjonalizatorzy mają głos, a nie reporterzy, nie mam odwagi udzielić tu głosu tow. Popielskiemu.

Powiem tylko tyle: tow. Popielski sporządził i zastosował do szlifierki dwa bardzo pożyteczne ulepszenia przy wytwarzaniu frezów, czyli przyrządów do wykrawania metali. Dzięki jego ulepszeniu **Wi-Fa-Ma uzyskała 360.000 zł oszczędności w skali rocznej.**

Oczywiście, ten zapalony szlifierz nie poprzestaje na tych dwóch pomysłach. Niezadługo ukończy kurs metaloznawstwa, a potem pragnie dostać się na Technicum w Bytomiu. A wówczas, gdy do zamiłowania i doświadczenia przybędzie jeszcze gruntowna wiedza, będzie mógł jeszcze lepiej rozwijać swą **twórczą pracę.**

Trzeciej zmianie przypadł zaszczyt...

Przędzalnia średnioprzędna PZPB Nr 21 wykonała roczny plan

W sali przędzalni PZPB Nr 21 słychać jakieś odgłosy, podobne do bicia w bęben. To obciągacz, zastawiając maszynę przędzalniczą, zawiadamia pomagaczki, że zaraz nastąpi obciąganie pełnych szpulek. Maszynę prządki **tow. Radzyńskiej** w mgnieniu oka oblegają pomagaczki, które szybko ściągają szpulki, nakładając na wrzeciona puste cewki. Za chwilę staje maszyna **tow. Kaźmierczak** i znów pomagaczki uwijają się przy wrzecionach. Wszystkie są rozgorączkowane i zmęczone, ale nie ustają w pracy.

— Co to za pośpiech? — pytamy obciągacza tow. Górskiego, który właśnie znów zamierza walić w tarczę.

— **Dorabiamy ostatnie kilogramy przędzy** — odpowiada. Dziś **kończymy w przędzalni plan roczny.** I za wszelką cenę chcemy, aby ostateczne wykończenie przypadło naszej zmianie. Tymczasem już za kilka minut wpół do drugiej. Myślę jednak, że gdy jeszcze z tej maszyny zabierzemy szpulki, to już wypełnimy plan — dorzuca tow. Górski, ani na chwilę nie spuszczając oka z pomagaczek.

Przy wadze ścisk. Wszyscy chcą wiedzieć, czy jest już tyle kilogramów, ile potrzeba. Nagle westchnienie ulgi, a potem okrzyk radości! Przędzy jest nawet o kilka kilogramów więcej! Trzeciej zmianie, pracującej przed południem, przypadł zaszczyt **ukończenia planu rocznego.**

Schodzą się przedstawiciele Rady Zakładowej, organizacji podstawowej i dyrekcji. Nowy dyrektor naczelny zakładów, tow. Nowak, nie tai zadowolenia.

— PZPB Nr 21 dla uczczenia Pierwszego Maja zobowiązały się ukończyć plan roczny w przędzalni **26 października.** Słowa dotrzymano. Dzięki czemu? O tym może nam opowiedzieć sekretarz organizacji podstawowej, **tow. Rozpierska, tow. tow. Manowa i Radzyńska,** inicjatorki współzawodnictwa oraz ruchu wielowarsztatowców.

Tak, współzawodnictwo było potężnym orężem w tej trudnej walce o wykonanie planu.

* * *

Przędzalnia PZPB Nr 21 pierwsza spośród przędzalń średnioprzędnych w Łodzi wykonała roczny plan produkcji.

M. S.

Ci, którzy wyróżniają się na Stokach

Piotr Sokół «—— i ——» Szczepan Cabała

Mistrz ciesielski — Piotr Sokół, **wyrabia stale powyżej 250 procent normy.** Jest on kierownikiem 30-osobowej brygady ciesielskiej i dba o to, aby cała podległa mu grupa osiągała w pracy takie wyniki, jak i on sam. A co najważniejsze... Oddajemy zresztą głos majstrowi Sokołowi.

— Według mnie, najlepszym robotnikiem jest ten, kto dba o siebie i przestrzega przepisów bezpieczeństwa oraz higieny pracy. Co mi z tego, że ktoś wydajnie pracuje, jeśli naraża się przy tym na obcięcie palca lub na upadek z niedbale przygotowanego rusztowania? Jeśli zauważę, że któryś z robotników mej brygady lekceważy swoje lub cudze bezpieczeństwo, natychmiast go pouczam, jak należy daną pracę wykonać.

Dalszych informacji udziela nam kierownik budowy, **ob. Olszewski.**

— Majster Sokół pracuje już 26 lat w budownictwie. Potrafi też należycie wykorzystać swe duże doświadczenie. Pokazuje na przykładzie swej grupy, że przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy nie wpływa bynajmniej na jej wydajność. Jest również dobrym nauczycielem, gdyż bez przerwy szkoli nowych cieśli. Spośród 30 robotników brygady Sokoła, 18-tu — to ludzie niedawno zwerbowani ze wsi. Majster Sokół **szybko wyucza ich roboty ciesielskiej i to dobrej roboty.**

Rusztowania, przygotowane przez jego brygadę, wykonane są zawsze solidnie i zapewniają ludziom pełne bezpieczeństwo przy pracy.

* * *

Na początku bieżącego sezonu budowlanego dobrała się dziesiątka kopaczy. Grupowym został Szczepan Cabała. Pracowali już oni przy różnych robotach i zawsze wysoko przekraczali swoje normy. Znaczna część wykopów pod 10 nowych domów na Stokach — to dzieło ich rąk. Kiedy skończyły się wykopy, nauczyli się betonowania i zaczęli wykonywać ławy fundamentowe. Dla Cabały i jego grupy nie ma trudnej roboty. Gdziekolwiek pracują — zawsze wypełnią

„swoje" 280—300 procent normy. Wiele w tym jest zasługi Cabały, który umie swych ludzi należycie rozstawić, a sam dobrze pracując daje przykład innym.

Bel.

Rolnicy mogą spłacać podatek gruntowy

ziemniakami — zamiast zbożem

W okresie od dnia dzisiejszego do dnia 3 listopada włącznie na terenie wszystkich gmin województwa łódzkiego będą przyjmowane zamiast żyta na podatek gruntowy — ziemniaki, w ilości 350 kg ziemniaków za 100 kg żyta.

Informacji szczegółowych udzielać będą sołtysi, Zarządy Gminne, Powiatowe Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" oraz punkty skupu ziemniaków.

Zsyp ziemniaków zamiast żyta z tytułu II-ej raty podatku gruntowego w ziemiopłodach — nie wstrzymuje w niczym przewidzianego obecnie zsypu zboża na podatek gruntowy w październiku i listopadzie br.

WOJEWÓDZKI
PEŁNOMOCNIK RZĄDOWY
do Spraw Podatku Gruntowego
w-z EMIL TOKAR

Zespoły jakościowe w PZPB Nr 1 przystąpiły do konkursu

W związku z **apelem,** zamieszczonym przez nas kilka dni temu, **zespoły najwyższej jakości w wełnie przystępują już do konkursu. „Wełniana Jedynka",** która nie chce dopuścić do tego, by ją kto ubiegł, zgłosiła się **pierwsza.**

Oto zespoły konkursowe, zobowiązujące się do produkowania **bezbłędnego towaru:**

Pierwszy zespół tow. **Heleny Skrok,** który przekracza bazę w 117 procentach przy 99,9 procent primy. Drugi zespół tow. **Józefa Gajdy** — 116 procent bazy, 99,9 proc. primy. Trzeci zespół tow. **Mieczysława Króla** — 101 proc. bazy, 98 proc. primy, czwarty zespół tow. **Kazimierza Kukulaka** — 104 proc. bazy, 97 proc. primy, piąty zespół ob. **Stefana Szpakowskiego,** który teraz dopiero go organizuje, szósty zespół tow. Marii **Terpiłakowej,** wyrabiający 99.4 proc. bazy i 97 proc. primy.

Z życia naszych zakładów pracy

Koło TPPR przy PZPB Nr 3 ożywiło swą działalność

Koło TPPR przy „Bawełnianej Trójce" liczyło dotychczas zaledwie 321 członków. Trudno powiedzieć, żeby organizacja ta robiła cośkolwiek poza zbieraniem składek miesięcznych. Dopiero Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyczynił się do zaktywizowania zarządu i członków koła. Funkcję przewodniczącego objął energiczny tow. Wentel. Rozpoczęła się kampania werbowania nowych członków. Już teraz koło przy PZPB Nr 3 liczy około 840 członków. Według zobowiązania podjętego przez tow. Wentla do końca listopada organizacja obejmować ma 2.000 ludzi.

W ciągu bm. urządzono dwie akademie. Najważniejsza uroczystość odbędzie się 31 października. Będzie wyświetlany film radziecki, odbędą się atrakcyjne występy artystyczne.

Należy się spodziewać, że Koło rozwinie teraz ożywioną działalność. Towarzysze mają w planie zorganizowanie szeregu odczytów o Związku Radzieckim oraz rozpoczęcie nauki języka rosyjskiego.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Przykład który warto naśladować

Załoga browaru „Łódzki Zdrój" w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Browarze „Łódzki Zdrój" — to nie są czcze słowa, lecz liczne i owocne przedsięwzięcia wykonane z entuzjazmem i w pełnym zrozumieniu znaczenia tej przyjaźni. Wszystkie organizacje polityczne i społeczne naszego browaru nie szczędziły starań, aby Miesiąc ten uświetnić jak najokazalej.

Miesiąc Przyjaźni — to okres podniosłych obchodów oraz imprez, odzwierciadlających tę przyjaźń i mówiących o niej. Już w dniu 1 października załoga własnym taborem sprowadziła chłopów z powiatu sieradzkiego i zorganizowała dla nich pokaz filmowy p. t. „Komedia rosyjska", oraz urządziła w świetlicy fabrycznej szereg gier i zabaw świetlicowych. Następnego dnia goście nasi zwiedzili Łódź, muzea, ogród zoologiczny i zakłady pracy, rozmawiając z robotnikami o coraz serdeczniejszej współpracy i przyjaźni narodów Związku Radzieckiego z Polską. W tymże dniu wyszedł pierwszy numer okolicznościowej gazetki ściennej, poruszający tematy, związane z obchodem Miesiąca Przyjaźni w naszych zakładach.

W dniu 10 października odbył się odczyt na temat „Związek Radziecki w walce o pokój", który wygłosił por. Pawłowski ze szkoły Pol. Wych. Odczyt połączony był z wyświetleniem filmu p. t. „Trzeci Szturm" oraz kolportażem pism radzieckich.

Dwa dni później t. j. 12 października z okazji rocznicy bitwy pod Lenino zorganizowano uroczystą akademię, na którą złożyły się część oficjalna i artystyczna. Dnia 20 października urządzono w świetlicy browaru Wystawę Książki Radzieckiej, która cieszyła się i cieszy nadal wielkim powodzeniem.

22 października wyjechaliśmy z ekipą artystyczną w teren, dając w zakładach PZPWł Nr 36 przedstawienie p. t. „Wyspa pokoju". W następnych zaś dniach urządziliśmy koncert pieśni radzieckich, poprzedzony odczytem o współzawodnictwie pracy w Związku Radzieckim, pokaz filmu „Pieśń Tajgi" oraz przygotowujemy obecnie sztukę p. t. „Radio - październik" którą chcemy wystawić na festiwalu Sztuki Radzieckiej. Członkowie naszej załogi — to ludzie energiczni i pełni szczerego zapału, dlatego też miesiąc październik w naszych zakładach jest Miesiącem prawdziwego Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Władysław Madej
korespondent fabryczny „Głosu"
z browaru Łódzki Zdrój.

Dopóki faszyzm nie zniknie z powierzchni ziemi!

(Korespondenci „Głosu" o nowym filmie radzieckim)

Z inicjatywy redakcji „Głosu Robotniczego" oraz Wydziału Programowego P.P. „Film Polski" odbywają się w Łodzi od wielu tygodni specjalne pokazy filmowe dla przodowników świata pracy, korespondentów fabrycznych „Głosu" i redaktorów gazetek ściennych.

„Ramy", w jakich się powyższe pokazy odbywają, są jeszcze na razie zbyt szczupłe: niewielka ilość osób może się zmieścić w małej salce projekcyjnej przy ul. Sienkiewicza 33. Konieczne wydaje się tutaj zdobycie odpowiedniego lokalu, który by umożliwiał większej ilości uczestników branie udziału w oglądaniu najlepszych pozycji kinematografii radzieckiej i krajów demokracji ludowej oraz dokonywaniu ich oceny przy pomocy masowej dyskusji.

Nim ów lokal zostanie zdobyty, śpieszymy ze sprawozdaniem z pokazu, który się odbył w bieżącym tygodniu. Przedmiotem projekcji był niewyświetlany dotąd nowy film radziecki pt. „Konstanty Zasłonow".

Kilka słów o samym filmie

„Konstanty Zasłonow" należy do filmów z serii tzw. wojennej. Rzecz się dzieje w pierwszych latach najazdu hitlerowskiego na Związek Radziecki. Jest to specjalnie ciężki okres w życiu tego bohaterskiego kraju, który zawsze stawał w obronie pokoju, a gdy z winy imperialistów i faszystów doszło do krwawej i okrutnej wojny — wziął na swoje barki główny jej ciężar.

Niełatwe to było zadanie, zwłaszcza w pamiętnym roku 1941 i na przełomie roku 1942. „Fuehrerowi" i ludziom z jego otoczenia zdawało się wówczas, iż nie ma przeszkód, których by nie pokonała kolosalna pancerna lawina hitleryzmu. Wydał już nawet „rozkaz" triumfalnego wkroczenia do Moskwy... Nie spodziewał się, że czeka go przykra niespodzianka, zgotowana przez genialną strategię Stalina, bohaterstwo Armii Czerwonej i zdecydowany, ofiarny opór całego społeczeństwa radzieckiego, kierowanego przez partię bolszewicką.

Bohater wojny ojczyźnianej — Zasłonow jest postacią historyczną, tak jak jest nią Zoja Kosmodemiańska, tak jak są nimi Oleg Koszewoj, czy Uliana Gromowa. I on tak samo działał i organizował walkę na tyłach wroga, i on tak samo w tej „wojnie cywilnej", prowadzonej z bezprzykładnym męstwem, zginął śmiercią bohatera.

Terenem działalności partyzanckiej Konstantego Siergiejewicza Zasłonowa jest Orsza, newralgiczny punkt hitlerowskiego kolejnictwa, nastawiony w owym czasie na wzmożone transporty posiłkowe dla... „zdobycia" Moskwy.

Zasłonow przy pomocy dywersji i sabotażu — kolejnictwo to kompletnie dezorganizuje, transporty rozbija, spełniając wielkie zadanie, które niewątpliwie obok wielu innych czynników przyczyniło się do klęski najeźdźców hitlerowskich pod murami stolicy Związku Radzieckiego.

Widzowie — robotnicy dyskutują nad filmem

Po projekcji rozwinęła się nad filmem ożywiona dyskusja.

Tow. Nowi z Zakł. Graf. „Prasa" zwraca uwagę na postawę robotników radzieckich, występujących w filmie. Nie tylko Konstanty Zasłonow — twierdzi tow. Nowi — jest bohaterem, bohaterami są również wszyscy jego współpracownicy w dziele sabotażu i dywersji antyhitlerowskiej, maszyniści, ślusarze i tokarze orszańskiej parowozowni. Bez czynnego i masowego udziału tych ludzi, wychowanych przez socjalizm w duchu wolności, miłości ojczyzny i sprawiedliwości społecznej Zasłonow nie mógłby wykonać swego wielkiego zadania.

Tow. Bobrowski z „Książki" podkreśla kierowniczą rolę w walce z faszystowskim okupantem partyjniaków bolszewickich i komsomolców, ich bezprzykładne męstwo i ofiarne oddanie sprawie wyzwolenia ojczyzny.

Tow. Ignaczak (PZPJG — Łódź — Południe) zastanawia się nad jednym z psychologicznych momentów filmu: nad głęboką wiarą w zwycięstwo ludzi radzieckich. Przecież — oświadcza tow. Ignaczak — rzecz się dzieje w chwili, gdy los Moskwy, jak się wydaje „wisi na włosku" i gdy miażdżąca przewaga hitleryzmu zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości? A jednak bohaterowie filmu wierzą głęboko w zwycięstwo Związku Radzieckiego. Skąd się bierze ta wiara? Ano, przede wszystkim z głębokiego zaufania do siły swego kraju i do geniuszu wodza Zw. Radzieckiego, tow. Stalina, który nawet w najgorszych chwilach wojny nie opuścił zagrożonej Moskwy i który złożył nieraz dowody, że nie ma tak ciężkiej sytuacji, z której by narodu swego nie potrafił zwycięsko wyprowadzić...

Tow. Blado (Przemysł Drzewny) zwraca uwagę na stronę organizacyjną radzieckiego ruchu oporu. Nienawiść do okupanta i chęć prowadzenia z nim walki jest masowa i żywiołowa, lecz ujęta w karby porządku i dyscypliny. Nie ma „dzikiej" partyzantki, lecz jest partyzantka na prawach regularnej armii, kierowana odgórnie przez ogniwa partyjne. Organizacja taka zaoszczędza strat własnych, a przyczynia się do zadawania skutecznych ciosów — wrogowi.

Tow. Szuster (P. P. „Film Polski") na podstawie filmu przeprowadza porównanie między drillem faszystowskim, który zamienia człowieka w automat bezduszny, a wychowaniem socjalistycznym, które opiera stosunki między ludźmi na głębokim humanizmie, wolności i poszanowaniu godności ludzkiej.

Z kolei dyskusja wychodzi dalej, poza ramy czasu, w jakim toczy się film.

Tow. Stopczyk (Fabryka Kapeluszy) podkreśla, iż ten sam Związek Radziecki, który rozbił w puch faszyzm niemiecki, przy pomocy dużego nakładu pracy wychowawczej i opierając się na postępowych i demokratycznych elementach Niemiec zdołał doprowadzić do utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jeszcze jednego elementu, który zwiększa siły obozu pokoju.

Omówieniu tej wielkiej roli Związku Radzieckiego, strażnika pokoju i nauczyciela pokojowej współpracy między narodami — poświęcone były wypowiedzi tow. **Żyłki (Kombinat Pończoszniczo-Jedwabniczy), tow. Łuczaka (MZK), tow. Studziennego (PZPB Nr 6) i tow. Blado.**

Specjalną głębią odznaczała się wypowiedź tow. F. Andrzejewskiej (PZPB Nr 8). Tow. Andrzejewska zwróciła uwagę słuchaczy na drukowany na łamach naszej prasy list znanego literata Jerzego Andrzejewskiego do Niemki, Hildegardy Peine, podkreślając, iż zbrodnie faszyzmu i wstecznych sił reakcji nie mogą stanąć na przeszkodzie pokojowej współpracy między narodami. Właśnie — oświadcza tow. Andrzejewska — owe siły, które tak ponurą rolę odegrały w historii Niemiec udało się usunąć i unieszkodliwić w Niemieckiej Republice Demokratycznej, która zlikwidowała klasę junkrów i wielkich kapitalistów i której rząd uznaje i gwarantuje granice Polski na Odrze i Nysie jako granice pokoju.

Słowa tow. Andrzejewskiej znajdują oddźwięk wśród zebranych, którzy jeszcze raz wracają do testamentu Konstantego Zasłonowa: **będziemy prowadzić walkę aż do zwycięstwa! Dopóki słowo faszyzm nie zniknie z powierzchni ziemi!**

Stefan Stefański

Li Bo-Czżao

Chińska Zoja

Korespondent znanego radzieckiego tygodnika „Ogoniok" przeprowadził niedawno interesujący wywiad z chińską działaczką młodzieżową Li Bo-Czżao. Z wywiadu tego zamieszczamy fragment, poświęcony 17-letniej Lu Fu-Lan.

Można przytoczyć wiele faktów dobitnie ilustrujących bohaterstwo młodzieży chińskiej, która pod sztandarem partii komunistycznej walczy o pełne, demokratyczne odrodzenie naszej Ojczyzny. Ale ja ograniczę się do opowiedzenia o 17-letniej dziewczynie Lu Fu-Lan, którą nasz lud nazywa „chińską Zoją". Dziewczyna ta jest wzorem najlepszych cech naszej młodzieży.

Lu Fu-Lan urodziła się i wyrosła w rodzinie biednego chłopa z północnej prowincji Szansi. Bardzo wcześnie poznała niedostatek, nędzę, czyli, jak mówimy my, Chińczycy, cenę garści ryżu...

Kiedy Lu Fu-Lan ukończyła 17 lat, wstąpiła do szeregów Ludowej Armii Wyzwoleńczej. Było to zupełnie naturalne: dziewczyna dobrze rozumiała, kto może jej ojcu dać ziemię, kto broni praw ludu i walczy z kuomintangowskimi łupieżcami i zdrajcami.

Lu Fu-Lan była szeregowym żołnierzem i godnie spełniała swoje żołnierskie obowiązki. Ta wątła dziewczyna w wojskowym płaszczu okazała się śmiałym, wytrzymałym bojownikiem. Żaden z jej frontowych przyjaciół nie usłyszał od niej skarg na zmęczenie. Podczas ataków na wroga Lu Fu-Lan była zawsze w pierwszym szeregu.

W rejonie Dinsibe Lu Fu-Lan dostała się do niewoli. Kuomintangowcy cieszyli się, mieli nadzieję, że wydostaną od niej wiadomości o rozmieszczeniu oddziałów Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Chytrością i pochlebstwem usiłowali wydobyć z niej potrzebne im wiadomości, ale Lu Fu-Lan milczała. — Upór wiejskiej dziewczyny doprowadził oficerów do szału. Zaczęli grozić jej, a potem już stosować tortury. Ale Lu Fu-Lan, jak niezapomniana Zoja Kosmodemiańska, milczała, nie powiedziała ani słowa.

Chińskie przysłowie mówi, że męstwo przydaje człowiekowi skrzydeł, a wierność do narodu czyni go twardym jak brylant... Godzinami znęcali się oprawcy nad młodą patriotką. Całe jej ciało pokryły sine pręgi od uderzeń, a twarz zalała się krwią. Ale nic nie mogło złamać jej woli. Wtedy siepacze uciekli się do „cado" — długiego noża. Takim nożem obcięli głowę Lu Fu-Lan.

O strasznej śmierci młodej bohaterki szybko dowiedzieli się żołnierze naszej armii, a zwłaszcza ci, którzy walczyli w oddziałach, mających zaatakować miasto, w którym zginęła Lu Fu-Lan. Miasto zostało wyzwolone od jednego uderzenia. — O bohaterskiej śmierci Lu Fu-Lan dowiedział się wódz naszej komunistycznej partii Mao Tse-Tung. Na płycie pokrywającej grób młodej bohaterki, towarzysz Mao Tse-Tung napisał: „URODZIŁA SIĘ SZCZĘŚLIWĄ, UMARŁA — ODWAŻNĄ". Imie naszej „chińskiej Zoji" stało się drogie i święte dla całego narodu. O jej bohaterstwie układają pieśni, piszą sztuki. Niedawno w Bejpinie wystawiono operę „Lu Fu-Lan". Publiczność uroczyście powitała ten wytwór nowej, demokratycznej sztuki. — Każdy spektakl przeobrażał się w demonstrację patriotyzmu.

Dlatego tak szczegółowo opowiadam o Lu Fu-Lan, bo jest ona przykładem naszej bohaterskiej młodzieży, która szczęście i cel swego życia widzi w walce o pełne wyzwolenie i demokratyczne odrodzenie Chin.

Wyzwolony naród chiński nie zapomni nigdy o bohaterce Lu Fu-Lan

Uczelnia na falach eteru

Istnieje w Polsce taka uczelnia, do której można uczęszczać, nie wychodząc ... z domu lub nie opuszczając np. świetlicy fabrycznej. Wystarczy „nakręcić" radio: na falach średniej długości, powiedzmy, o godz. 9.15, a na fali 395,8 m. — o godz. 8.15 czy 18.40 i już znajdujemy się na wykładzie. Wykładzie niedługim, ale zawsze bardzo ciekawym i pouczającym. Bo przecież czy to będzie wykład z teorii materializmu dialektycznego i historycznego, czy też przegląd najważniejszych okresów rozwoju matematyki i związek jej z życiem społecznym i gospodarczym, czy historia ruchów robotniczych czy też omówienie podstawowych zagadnień Polski współczesnej — wszystko to stanowi cenny materiał, którego opanowanie każdemu z nas się przyda.

Niewątpliwie wszyscy się orientują, że tu chodzi o tzw. Wszechnicę Radiową. Nie wszyscy natomiast z pewnością zdają sobie sprawę, co — jak to się mówi — ta uczelnia „daje"? — Niby — jakie „prawa". Czy mianowicie po ukończeniu jej i zdaniu przepisowego egzaminu będzie można wstąpić od razu na III rok „uniwerku" czy drugi kurs Wyższej Szkoły Planowania Gospodarczego i Statystyki? A może na SGGW?

Nie, Wszechnica Radiowa takich praw nie daje. Wszechnica Radiowa po prostu uprzystępnia w sposób popularny zdobycie pewnej sumy podstawowych wiadomości, umożliwiających zorientowanie się w zdobyczach prawdziwie współczesnej wiedzy oraz pomagających w ugruntowaniu materialistycznego poglądu na świat.

Oczywiście, że wykłady tego typu będą stanowiły cenną pomoc dla młodzieży szkół średnich i dla młodzieży zdającej na wyższe uczelnie, niewątpliwie przydadzą się one — przy obecnym zwłaszcza braku odpowiednich podręczników — naszemu nauczycielstwu. Lecz największą wartość przedstawiają one dla szerokich rzesz dokształcających się i samokształcących samouków robotniczych i chłopskich, którym przez demokratyczne i naprawdę powszechne udostępnienie wiedzy torują drogę do awansu społecznego.

I dlatego warto, a nawet koniecznym się wydaje, aby wszyscy aktywiści związkowi i wiejscy, kierownicy świetlic fabrycznych i samopomocowych starali się zmobilizować jak największą ilość „studentów", a raczej — wolnych słuchaczy Wszechnicy Radiowej z pośród robotników, chłopów i pracowników umysłowych.

Jeśli chodzi o Łódź, i województwo łódzkie, zapisy przyjmuje specjalny referat organizacyjny przy Dyr. Okręgowej Polskiego Radia, — Łódź, al. Kościuszki Nr 40. Wystarczy po prostu wysłać zwykłą pocztówkę z podaniem imienia, nazwiska, zawodu, wieku i wykształcenia tudzież dokładnego adresu. Można to również załatwić za pośrednictwem najbliższej świetlicy związkowej lub najbliższej — jeśli chodzi o województwo — placówki Polskiego Radia.

Et.

KONSTANTY ZUBOW
reż. Teatru Małego w Moskwie

Teatr wielkiej prawdy życiowej

Przed 125-u laty — 27 października 1824 roku — odbyło się pierwsze przedstawienie Moskiewskiego Teatru Małego. Od pierwszych lat swego istnienia Teatr Mały stał się kolebką tych wspaniałych tradycji realistycznych sceny rosyjskiej, które w przyszłości legły u podstaw całego teatru rosyjskiego. Tradycje te — to przede wszystkim dążenie do prawdy życiowej, ścisła więź z ludem oraz postępowość.

Ze sceny Teatru Małego zawsze rozbrzmiewała piękna mowa ludowa, niezmiernie bogaty język rosyjski skrzył się najpiękniejszymi barwami, najsubtelniejszymi odcieniami.

Ostra opozycja wobec ustroju politycznego Rosji carskiej cechowała Teatr Mały od samego początku jego istnienia. Postępowe poglądy społeczne największych jego działaczy przekształciły scenę teatru w trybunę, z której aktorzy przemawiali do widzów. Podnosząc sztukę sceniczną do godności służby społecznej, Teatr Mały budził w ludziach dążenie do wolności, wiarę w lepsze jutro.

Teatr znakomitości scenicznych

Galerię znakomitych aktorów rosyjskich, którzy występowali na scenie Teatru Małego, otwierają: Michał Szczepkin i Paweł Moczałow. Wraz z ukazaniem się na scenie Szczepkina znikł patetycznie deklamujący bohater, zjawił się natomiast żywy człowiek, z jego codziennymi przeżyciami i szczerymi uczuciami. Szczepkin, ten genialny aktor-samouk, był człowiekiem postępowym. Łączyła go osobista przyjaźń i wspólnota dążeń społecznych z takimi ludźmi, jak Bieliński, Hercen, Gogol, Puszkin. Szczepkin był też znakomitym teoretykiem teatralnym, głoszącym zasady wspólnoty z ludem oraz prawdy życiowej w sztuce. Żądał on, by aktor nie odgradzał się od życia, wprost przeciwnie: „uznawał człowieka w masie".

Równocześnie ze Szczepkinem występował na scenie Teatru Małego wielki tragik rosyjski, Paweł Moczałow, który porywał widzów swym ogromnym temperamentem dramatycznym. Moczałow ukazywał dumną, miłującą wolność, duszę człowieka z ludu, wyrywającą się z mroków carskiej Rosji ku świetlanej przyszłości.

Ci dwaj wielcy realiści, prawdziwi artyści ludowi zapoczątkowali całą plejadę słynnych aktorów Teatru Małego. Wystarczy tu wspomnieć o wielkiej aktorce, Marii Jermołowej, która całą siłę swojej miłości ojczyzny, całą nienawiść tyranii, wkładała w sztukę sceniczną. Jej monologi wstrząsały słuchaczami.

Wybitny reżyser rosyjski, W. Niemirowicz - Darczenko, nazwał Jermołową „bożyszczem młodzieży rewolucyjnej". Przez wiele lat Jermołowa była sumieniem teatru rosyjskiego. Rząd radziecki jej pierwszej nadał chlubny tytuł ludowej artystki republiki.

Era Aleksandra Ostrowskiego

Ścisła więź łączyła Teatr Mały z Aleksandrem Ostrowskim. Pierwsze sztuki Ostrowskiego zapoczątkowały nową erę w życiu Teatru. „14 stycznia 1853 roku doświadczyłem pierwszych niepokojów autorskich i pierwszego powodzenia" — pisze Ostrowski w swojej autobiografii. „Wystawiono moją komedię: „Nie siadaj do nie swoich sań". Przed oczyma widza, wyczarowana geniuszem Ostrowskiego, przesunęła się cała gama życia rosyjskiego, ukazali się ludzie wszelkich zawodów, wszelkich warstw społecznych.

Ale przyjaźń Teatru Małego z Ostrowskim nie ograniczyła się do przeszło trzydziestoletniego okresu bezpośredniego kontaktu i owocnej współpracy. Teatr Mały po dziś dzień pozostał wierny przyjaźni z Ostrowskim. Symbolem jej jest pomnik wielkiego dramaturga, postawiony w okresie władzy radzieckiej przed wejściem do Teatru Małego.

Rewolucja Listopadowa przyniosła Teatrowi Małemu szerokie możliwości rozwoju, Teatr Mały stał się jednym z najbardziej lubianych przez widza radzieckiego.

W zaszczytnej służbie sztuki radzieckiej

W pierwszym okresie po rewolucji artyści Teatru Małego zaczęli objeżdżać kluby robotnicze i formacje Armii Radzieckiej, wystawiając przeważnie utwory o silnym zabarwieniu społecznym. Sięgnięto do dzieł wielkiego pisarza proletariackiego, Maksyma Gorkiego: w roku 1919 wystawiono „Starca". W późniejszych latach Teatr Mały wystawiał kilkakrotnie sztuki Gorkiego.

Taetr Mały był jednym z pierwszych w ZSRR teatrów, który do swego żelaznego repertuaru wprowadził utwory dramaturgów radzieckich. W sztuce „Liubow Jarowaja" K. Trieniewa po raz pierwszy na naszej scenie zjawiły się postacie ludzi rewolucji. Językiem sztuki scenicznej teatr mówił widzowi o bohaterskiej walce młodej republiki radzieckiej, o jej walce o wolność, o wielkie idee Lenina i Stalina.

W ślad za Treniewem wystawiali swe sztuki w Teatrze Małym: A. Tołstoj, L. Leonow, K. Simonow, A. Kornejczuk, B. Romaszew, W. Gusiew, N. Pogodin, B. Ławreniew, A. Pierwiencew, A. Safronow, K. Paustowski i wielu innych.

W uznaniu wybitnych zasług Teatru Małego dla rozwoju radzieckiej sztuki teatralnej, rząd radziecki odznaczył teatr orderem Lenina. Wielu jego pracowników otrzymało nagrody stalinowskie za poszczególne inscenizacje.

Najstarszy teatr dramatyczny Moskwy obchodzi swój 125-letni jubileusz, wierny artystycznym zasadom: prawdy życiowej, idei postępowych i służby narodowi.

125-letni jubileusz Teatru Małego jest świętem całej radzieckiej kultury.

Ślady z epoki brązu w Lutomiersku pod Łodzią

Rozpoczęte w czerwcu rb. przez Miejskie Muzeum Prehistoryczne w Łodzi i Zakład Prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego badania archeologiczne opodal miasteczka Lutomierska kontynuowane są obecnie, jako część ogólnopolskich prac, prowadzonych z ramienia Komitetu tzw. „Millenium", czyli tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego.

W okresie 5-ciu miesięcy, podczas których trwają roboty, odkryto w Lutomiersku cmentarzysko, pochodzące z trzeciego okresu wczesno - historycznego (XI — XII stulecia) i zbadano szereg grobów szkieletowych i „ciałopalnych".

W grobach znaleziono broń i sprzęt jeździecki, w postaci strzemion, pozostałości siodeł i uprzęży, ozdobionych okuciami miedzianymi, figurek koni itp. Znaleziono również krzyżyk pochodzenia bizantyjskiego oraz resztki pisanek o specyficznym ornamencie z glazury, pochodzących zdaniem prehistoryków z Kijowa.

Znajdujące się w grobach przedmioty zdają się świadczyć o tym, iż na cmentarzysku w Lutomiersku, położonym na prastarym szlaku z Kijowa przez Sandomierz i Łęczycę do Poznania, złożone zostały zwłoki rycerzy pochodzenia warego - ruskiego, przybyłych z ówczesnego państwa kijowskiego, za panowania Włodzimierza Wielkiego lub Jarosława Mądrego.

Badania późniejsze ustaliły, iż na cmentarzysku przeważają groby z t. zw. obstawą i brukiem kamiennym, w których szkielety ułożone są zwyczajem ruskim głową w kierunku wschodu.

W miarę posuwania się prac wykopaliskowych w Lutomiersku, natrafiono na ciekawe ślady osady, należącej do kultury przypuszczalnie łużyckiej z IV okresu epoki brązu. Dotychczas odkopano szereg jam odpadkowych i jedno z siedlisk ówczesnego człowieka w postaci półziemianki o ścianach z ziemi i paleniskiem w środku, obstawionym kamieniami, wylepionymi gliną. Obok ziemianki znaleziono żarna kamienne. Dalsze prace wykopaliskowe mogą doprowadzić do odkrycia całej partii osady z epoki brązu.

Prace w Lutomiersku trwać będą w roku bieżącym do listopada.

ANATOL FRANCE

(W 25 rocznicę śmierci)

„Zbadałem gruntownie rzecz i wiem, że zło ludzi trapiące tkwi w przesądach, podobnie jak pająki i skorpiony wyłażące z ciemnej wilgotnych piwnic i śmietników. Dobrze jest od czasu do czasu wziąć do ręki pogrzebacz i miotłę i pomachać nimi po wszystkich zakamarkach. Dobrze jest także wziąć czasem oskard i puknąć tu i ówdzie w mur piwnicy, lub ruszyć łopatą ziemię w ogrodzie. Napędza to strachu robactwu i przyśpiesza rozpadnięcie się zmurszałych ścian".

Ta dewiza księdza Hieronima Coignard — umiłowanej postaci powieściowej Anatola France'a — stała się maksymą życiową wielkiego pisarza, którego 25 rocznicę śmierci obchodzi uroczyście cały świat postępu i wolności.

Anatole Thibault — (France — to pseudonim) przez całe swoje życie bił oskardem pióra w zmurszałe mury instytucji świeckich i kościelnych, wymiatał żelazną miotłą robactwo przesądów, zakłamania i ciemnoty. Każda jego książka to było oskarżenie pod adresem reakcyjnego kleru i rozpasanej burżuazji. Postacie stworzone jego wyobraźnią — święci, dewotki, ministrowie, biskupi — miały swe odpowiedniki w życiu codziennym. Nic nie mogło się ostać przed jego uważnymi oczyma, żadne łotrostwo, żadna blaga i zakłamanie, chociażby osłaniano je kardynalską purpurą czy ministerialnym płaszczem.

France czynił to jednak z taką finezją, w tak mistrzowskich pociągnięciach pióra, książki swoje pisał stylem tak niedościgłym, że „nie było mu równego w całym stuleciu" — jak pisze o nim Karol Braibant, jeden z najlepszych jego biografów.

Anatol France to pisarz nadchodzącej rewolucji, tej rewolucji, która „przekształci oblicze całego świata".

Już w 1905 roku pisał do swego serdecznego przyjaciela — Maksyma Gorkiego.

„Drogi Maksymie! W naszym kraju stoją za wami wszystkie gorące serca, wszystkie światłe umysły. Jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Rosyjskiego Ludu, ślę wam najgorętsze życzenia sukcesów, sukcesów waszej rewolucji i nie mogę myśleć bez wstrętu o francuskich kapitalistach, ratujących pożyczkami waszego ciemięzcę".

France w tym czasie organizuje we Francji setki wieców, na których przemawia w obronie rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, a gdy rewolucja 1905 roku została krwawo stłumiona, mówi — że krew rosyjskiej inteligencji i robotników rosyjskich nie została przelana na próżno, że wzejdzie z niej ziarno przyszłego zwycięstwa".

W 1919 roku Anatol France staje w obronie młodego państwa radzieckiego. Jego nazwisko widnieje na pierwszym miejscu protestu intelektualistów i robotników francuskich, domagających się zniesienia blokady Związku Radzieckiego. Wzywa robotników całego świata do niesienia pomocy rewolucjonistom rosyjskim, do walki przeciw interwentom, pragnącym zatopić w potokach krwi Wielką Rewolucję Październikową.

W ostatnich dniach swego życia France nazywał siebie otwarcie komunistą, choć komunistą w pełnym znaczeniu tego słowa nie był. Był on tylko człowiekiem — jak pisał o nim Gorki — człowiekiem zewnętrznie wyglądającym na satyra, wewnątrz zaś antycznym filozofem, który umiał patrzeć ostro na życie i umiał widzieć wszystko „głupotę władców świata".

Książki Anatola France'a od lat cieszyły się wielką popularnością wśród czytelników polskich. „Wyspa Pingwinów", „Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką", „Thais", „Bogowie pragną", „Bunt Aniołów", „Historia Komiczna", „Poglądy księdza Hieronima Coignard", „Zbrodnia Sylwestra Bonnard" — miały po kilkanaście wydań.

Obecnie „Książka i Wiedza" przystąpiły do wydawania jego „Historii Współczesnej", której pierwszy tom pt. „W cieniu wiązów" ukazał się właśnie na półkach księgarskich. Trzy następne powieści z tego cyklu: „Trzcinowy Manekin", „Pierścień z ametystem" i „Pan Bergeret w Paryżu" ukażą się jeszcze w tym roku.

Szkoda tylko, że poszczególne powieści tego świetnego pisarza ukazują się sporadycznie, w różnych odstępach czasu i w różnych formatach. „Historia Współczesna" winna być zaczątkiem **dzieł zebranych France'a**, które należałoby wydać **jak najprędzej.**

H. Rudnicki.

Zwiększa się produkcja filmów kolorowych

MOSKWA (AR). — Wszystkie największe studia filmowe Związku Radzieckiego, począwszy od roku 1950 — rozpoczynają produkcję filmów kolorowych.

W chwili obecnej filmy takie produkuje się głównie w studio „Mosfilmu", które specjalizuje się w filmie kolorowym.

Studio zwiększa obecnie ilość posiadanych reflektorów, przebudowuje oddział, w którym wyświetla się i utrwala kolorową taśmę filmową oraz ulepsza technikę zdjęć.

W tych dniach oddano do użytku laboratorium filmów kolorowych przy studio „Lenfilm", urządzone według ostatnich wymogów techniki radzieckiej. Podobne laboratoria zakłada się przy Centralnym Studio Filmów Dokumentarnych w Moskwie oraz przy studiach Kijowskim i Tbiliskim.

W naukowo - badawczym Instytucie Filmowo - Fotograficznym opracowano metodę przyśpieszonego wyświetlania i utrwalania kolorowej taśmy filmowej. Fabryki radzieckie rozpoczęły już produkcję nowych rodzajów taśm filmowych.

Z cyklu: Wkład Polski w naukę

Dr Tadeusz Czystohorski
adiunkt Uniw. Łódzkiego

Prof. Stefan Pieńkowski najwybitniejszy ze współczesnych fizyków polskich

W roku 1905, dobrze nam znanym jako rok zrywu rewolucyjnego przeciwko tyranii carskiej, ukończył młody jeszcze podówczas Stefan Pieńkowski szkołę średnią. W roku tym młodzież polska solidaryzując się z ruchem robotniczym, ogłosiła strajk szkolny. Pieńkowski staje w szeregach tej młodzieży, która wyrzekła się dalszych studiów w carskich uczelniach. Ponieważ nie chciał studiować w uczelniach warszawskich, rozpoczyna pracę jako zwykły robotnik, najpierw w fabryce motorów, później w cukrowni.

Studia zagranicą

Po dwu dopiero latach udaje się mu wyjechać za granicę. Osiada w Leodium, gdzie zapisuje się na Politechnikę, by studiować elektrotechnikę. Aczkolwiek studia idą mu doskonale, to jednak nie czuje zadowolenia. Nie pociągają go wcale przedmioty czysto techniczne, głęboki jego umysł szuka rzeczy trudniejszych: szuka wytłumaczenia nieznanych jeszcze zjawisk przyrody. Wytłumaczenia zaś tego nie mogą mu dać studia na Politechnice. Rzuca tedy elektrotechnikę, która mogła mu w przyszłości zabezpieczyć doskonały byt materialny i przenosi się na Wydział Matematyczno - Przyrodniczy, by studiować fizykę. Tym samym skazuje się dobrowolnie na skromny żywot naukowca. Wyróżnia się wśród innych studentów, zostaje asystentem przy katedrze fizyki i w r. 1911 uzyskuje stopień doktora.

Zaszczytne odznaczenia naukowe

Za drugą pracę naukową otrzymuje najwyższe odznaczenie: złoty medal Akademii Nauk w Brukseli. Rzadki to wypadek, by cudzoziemiec otrzymał tego rodzaju odznaczenie. Świadczyło to o nieprzeciętnych zdolnościach młodego uczonego. W roku 1913-tym Wyższa Szkoła Politechniczna w Leodium powierza mu prowadzenie wykładów z fizyki, w rok później zostaje profesorem fizyki na Uniwersytecie w Leodium.

Powrót do kraju

Po pierwszej wojnie światowej prof. Pieńkowski, piastujący zaszczytne stanowisko zagranicą, porzuca je, by w r. 1919 powrócić do ojczyzny, którą musiał opuścić przed dwunastu laty. Przybywszy do Warszawy, obejmuje katedrę fizyki na Politechnice, po dwu latach przenosi się na uniwersytet, gdzie tworzy największą w Polsce placówkę naukowo - badawczą: Zakład Fizyki Doświadczalnej.

Prace naukowe, wykonane we wspomnianym zakładzie, znajdują rozgłos w całym świecie. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że szereg studentów, kończących studia na uniwersytetach zagranicznych przyjeżdża do Zakładu prof. Pieńkowskiego, by pod jego kierunkiem wdrażać się do pracy naukowej.

Nad czym pracował Zakład prof. Pieńkowskiego

Były to prace z dziedziny t. zw. optyki molekularnej i atomowej, nauki nowej, trudnej, z którą prof. Pieńkowski zetknął się jeszcze w czasach swych studiów, a którą wielce wzbogacił swymi dociekaniami. Nie sposób w ramach jednego artykułu podać istotę optyki molekularnej i atomowej. Ujmując rzecz bardzo ogólnie, można powiedzieć, że dała ona możność zrozumienia wielu faktów tyczących wewnętrznej budowy atomu. Bez zrozumienia tych faktów nie było by mowy o tzw. „rozbijaniu atomów", co wreszcie doprowadziło do wykrycia energii atomowej.

Fotoluminiscencja—dziwne zjawisko fizyczne

Będąc jeszcze w Leodium, zwrócił prof. Pieńkowski uwagę na t.zw. fotoluminiscencję, to jest świecenie niektórych substancyj po uprzednim ich naświetleniu. Jednym z przypadków tego dziwnego zjawiska jest t. zw. fosforescencja, dobrze nam wszystkim znana z tarcz zegarkowych, świecących w ciemności. Tarcza ta świeci najintensywniej z wieczora, po kilku godzinach świecenia słabnie i staje się prawie niedostrzegalna. Wystarczy jednak zapalić lampę, naświetlić przez chwilę tarczę, zgasić lampę, a zobaczymy, że tarcza znowu świeci z wielką intensywnością.

Intensywność ta znowu słabnie, możemy ją jednak wzbudzić nieskończoną ilość razy.

Fotoluminiscencja a budowa atomu

Cóż wspólnego może mieć opisane zjawisko fizyczne z budową atomu?! Bardzo dużo! Lecz, by to zrozumieć, musimy sobie przypomnieć niektóre szczegóły, dotyczące atomu.

Znany nam jest z poprzednich artykułów atom wodoru: dookoła jądra, utworzonego tylko z jednego protonu, o ładunku dodatnim, krąży z zawrotną szybkością jeden elektron o ładunku ujemnym. Elektron ten, obdarzony pewną energią, krąży stale po jednym i tym samym torze, podobnie jak zawsze po tym samym torze obiega ziemia dookoła słońca.

Działanie światła na elektron

Jeżeli teraz światło padnie na tego rodzaju układ, wówczas energia świetlna „pobudza" atom. Polega to na tym, że — pod wpływem światła — elektron zostaje wyrzucony ze swego dotychczasowego toru, znajdującego się najbliżej jądra, mianowicie z toru pierwszego i zaczyna krążyć po torze coraz bardziej oddalonym od jądra, to znaczy torze drugim, trzecim, czwartym itd. Torów takich może być osiem, każdy coraz dalej. Na jaki tor dostanie się elektron, to zależy od energii padającego nań światła: im energia większa, na tym dalszy tor odrzucony zostaje elektron.

Energia elektronu zależna od toru, po jakim się porusza

Tory te, to niejako poziomy. Elektron podniesiony na coraz wyższy poziom posiada coraz to większą energię. Podobnie z kamieniem: podniesienie kamienia na coraz to wyższy poziom, wymaga coraz to większej energii. Kamień, spadając z tego poziomu na ziemię, oddaje z powrotem tę energię. I wiemy dobrze, że jeżeli np. spadnie na nas cegła z wysokości kilku centymetrów, to nie wyrządzi nam większej krzywdy. Ta sama cegła, spadając z trzeciego piętra, może nas zabić, posiada bowiem większą energię, gdyż jest wyżej, a spadając oddaje tę energię. Coś analogicznego dzieje się w atomie z elektronem: wyrzucony przez światło na tory dalsze i dzięki temu zyskawszy pewną „dawkę energii", gdy światło przestanie nań działać spada stopniowo na coraz to niższe tory, podczas tego oddaje nabytą energię, co objawia się w postaci świecenia, t. zw. fosforescencji lub fluorescencji.

Pierwsza — to samodzielne świecenie przez dłuższy okres czasu po naświetlaniu, druga natomiast — to świecenie podobne, ale trwające zaledwie drobny ułamek sekundy.

Wnioski naukowe

Wiedząc o wszystkim powyższym, można z czasu trwania fosforescencji, a zwłaszcza fluorescencji, obliczyć, na którym torze znajdował się elektron „atomu pobudzonego" i jakie są odstępy pomiędzy pojedyńczymi torami elektronowymi, a tym samym, jakie są wymiary atomu i jak jest on zbudowany. To właśnie jeden z celów, do którego zmierzają prace, prowadzone w warszawskim Zakładzie Fizyki Doświadczalnej, kierowanym przez prof. Pieńkowskiego.

Miliardowa część sekundy

Badało się tam fluorescencje, trwające fantastycznie krótki czas, mianowicie 1:500 do 1:1000.000.000 części sekundy i z tego wyciągało się daleko idące wnioski. Na tego rodzaju badania i obliczenia mogą się tylko porwać ludzie o wybitnych zdolnościach w tym kierunku. Patronuje im prof. Pieńkowski, który z jeszcze jednego względu zasługuje na szacunek: oto żmudną i wytrwałą pracą zdołał ze skromnego pracownika fabryki motorów wybić się na uczonego, znanego i cenionego przez cały świat.

HELENA KRAJEWSKA

Powojenne malarstwo radzieckie

Sztuka radziecka podobnie jak całe życie wielkiego kraju socjalizmu, rozwija się zupełnie odmiennie od sztuki krajów kapitalistycznych.

Artyści radzieccy, świadomi wielkiej roli kulturotwórczej i społeczno-wychowawczej, jaką ma do spełnienia sztuka w ustroju socjalistycznym, związali ściśle swą twórczość z życiem narodów Związku Radzieckiego, z ich zmaganiami i osiągnięciami.

Podczas, gdy artyści w krajach kapitalistycznych zdani są na łaskę bezideowej, zdegenerowanej wielkiej burżuazji, dla której sztuka stanowi jedynie przedmiot rozrywki lub erotycznej podniety — sztuka radziecka opiewa wielką rewolucję socjalistyczną, jej wodzów i bohaterów, obrazuje wielkie dzieło budowy socjalizmu, rozwój przemysłu, szerzenie oświaty, sławi miłość ojczyzny, zwycięstwo nad faszystowskim najeźdźcą, odbudowę zniszczonego po wojnie kraju i wiele innych przejawów życia społeczeństwa radzieckiego, kroczącego dziś ku komunizmowi.

Twórczość artystów radzieckich, realistyczna w formie, socjalistyczna w treści, optymistyczna w postawie artystów wobec rzeczywistości, nie sadzi się na dziwactwa, którymi artyści krajów kapitalistycznych usiłują zdobyć powodzenie u zdegenerowanej burżuazji — twórczość artystów radzieckich jest jasna, czytelna i szczera. Twórczość ta podnosi świadomość społeczeństwa, zagrzewa je do dalszych wysiłków, które zapewnić mają rozkwit Związku Radzieckiego, opoki wszystkich narodów walczących o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Powojenna twórczość artystów radzieckich świadczy o pogłębiającym się jeszcze powiązaniu sztuki z życiem, świadczy o szczerym pragnieniu artystów wyjawienia i zobrazowania wszystkich istotnych zjawisk zachodzących w życiu umiłowanego kraju.

Postać Józefa Stalina stanowi w twórczości artystów radzieckich symbol zmagań i nadziei, jakie przeżywa cały naród.

W obrazie A. Gerasimowa „J.W. Stalin nad zwłokami A.A. Żdanowa" Józef Stalin pochylony w głębokiej żałobie nad trumną wiernego towarzysza wyraża żal całego narodu z powodu śmierci wielkiego bojownika socjalizmu Andrzeja Żdanowa.

W obrazie Szurpina „Poranek naszej ojczyzny" Józef Stalin przedstawiony jest na tle otwartego krajobrazu radzieckiego wytyczonego wieżami wysokiego napięcia i kominami fabrycznymi. Wśród rozległych pól zwinne traktory przewracają soczystą, ciemną ziemię.

Włodzimierz Lenin, wódz rewolucji październikowej, natchnął wielu wybitnych artystów do stworzenia poważnych dzieł.

W 1947 roku młody artysta Cypliakow maluje Lenina, przemawiającego do żołnierzy na stopniach Smolnego Pałacu w Petersburgu. Gorące słowa wodza zapadają w serce ludu, walczącego o wyzwolenie spod wielowiekowego ucisku klasowego. Kto raz słyszał Lenina, ten nie ustanie w walce aż do zwycięstwa.

Optymizm, który nie opuszcza ludzi radzieckich w krytycznych latach wojny z bestialskim najazdem hitlerowskim znalazł wyraz w obrazie Łaktjonowa „List z frontu". Ranny żołnierz przynosi rodzinie towarzysza broni list od niego. Domownicy przyjmują serdecznie przybysza, który jest im równie bliski, jak syn, czy brat, walczący w obronie ojczyzny.

Socjalistyczna rewolucja zmieniła oblicze pogrążonych w ciemności i upośledzeniu zakątków wielkiego imperium. Oto młode pokolenia radzieckiej Kirgizji, widziane oczami kirgiskiego artysty Czujkowa. Obraz „Córka radzieckiej Kirgizji" przedstawia młodą dziewczynkę z powagą przyciskającą do siebie książkę. Obraz ten w prostej formie daje wyraz wielkiej zdobyczy, jaką oświata stanowi dla tego zacofanego przed rewolucją kraju.

Artysta Reszetnikow w obrazie „Przyjechałem na ferie" z pogodnym humorem przedstawia dziarskiego rumianego kadecika, ode drzwi salutującego swego dziadka. Staruszek przyjmuje przyszłego bohatera ze stosowną powagą, z trudem powstrzymując się od tego, by nie wziąć na ręce i nie uścisnąć po dawnemu umundurowanego dzielnego malca.

W końcu 1949 roku odbędzie się wielka wszechświatowa wystawa ostatnich prac artystów radzieckich. Do pokazu tego plastycy przygotowują się z pełnym zrozumieniem powagi stojących przed nimi zadań. Wielu artystów już od dłuższego czasu przebywa w fabrykach, kopalniach i stoczniach okrętowych, malując na miejscu obrazy, w których pragnie przedstawić bohaterstwo wybitnych przodowników socjalistycznego społeczeństwa.

Artyści pracują również zespołowo. Pod kierownictwem W. Jefanowa grupa artystów Cypliakow, Dudnik, Kugacz i Maksymow przygotowują na wystawę wielopostaciową kompozycję, poświęconą historycznemu wydarzeniu wręczenia Leninowskiego Orderu stolicy Moskwie w 800-na rocznicę powstania miasta.

Łaktionow — „List z frontu"

Jak major Kuźmin zaczął mówić po polsku

(Uwagi reżysera wersji polskiej filmu „Spotkanie na Łabie")

Właściwie tytuł powinien być dłuższy: „Jak zaczął mówić po polsku major Kuźmin, major Hill, sierżant Jegorkin, profesor Dietrich, gen. Mac Dermont, jego żona" ...i cała reszta postaci filmu tak różnorodnych w typie, tak różne reprezentujących środowiska, ideologie i interesy. Zanim ci wszyscy ludzie „zaczęli mówić po polsku", słyszeliśmy ich na pokazie filmu w wersji rosyjskiej. Film „chwycił" od razu. Właśnie przez głęboką treść ideologiczną, różnorodność typów, przez niezwykłą ruchliwość obiektywu, która pozwoliła realizatorom pokazać na przestrzeni jednego seansu przeszło sto scenek nadzwyczaj zwartych, żywych, stale ze sobą kontrastujących w nastroju, temacie i ujęciu.

Artystyczne i ideowe walory oryginału postawiły przed realizatorami dubbingu zadania szczególnie odpowiedzialne. Zasadnicza koncepcja ideologiczna filmu nie była trudna do odszyfrowania. Chodziło o pokazanie dwu światów, które spotkały się nad rzeką graniczną. Świat wiary w solidarność wszystkich ludzi miłujących pokój, wiary w postęp, demokrację i sprawiedliwość społeczną oraz świat wiary w bizness, w dolara, w instynkty odwetu i hazardu wojennego.

Między tymi światami przepływa fala pogrobowców hitleryzmu, a obok nich Niemców zbłąkanych, niezdecydowanych, szukających i znajdujących właściwą dla przyszłości narodu niemieckiego drogę.

Należało teraz tak dobrać i rozłożyć głosy aktorów polskich, by kontrasty środowiska i ideologii mogły być wyrażone w sposób najplastyczniejszy.

Po pierwszym obejrzeniu filmu zdawało się np. że gen. Mac Dermonta powinien grać aktor Łapiński, a nie Pietraszkiewicz. Gdyby akcent położyć na tę stronę działalności amerykańskiego „dostojnika", w której występuje on jako operetkowy generał, to, oczywiście, Łapiński byłby niezrównany. Ale ważniejsze stokroć było pokazanie Dermonta jako drapieżnego rekina giełdowego, a tu znowu Pietraszkiewicz był właśnie na miejscu.

Z tego wynika, że w dubbingu nie chodzi bynajmniej o to, by aktor dublujący miał głos podobny do oryginału. (W obsadzie „Spotkania nad Łabą" tylko Hill - Duszyński ma głos prawie taki sam jak aktor radziecki). Tu chodzi raczej o sposób mówienia, podobieństwo w interpretacji tekstu.

Świderski ani głosowo ani fizycznie nie odpowiada zbyt dokładnie postaci Kuźmina, ale przecież w dubbingu nie chodzi o imitację oryginału, lecz o właściwą transpozycję, o wypowiedzenie tego, co mówi aktor radziecki w tym duchu i w tym sposobie, jak my te treści wyrażamy.

Próbujemy scenę bardzo ważną, kiedy Kuźmin przemawia na bankiecie w amerykańskim klubie — o dwóch Amerykanach. Świderski powtarza scenę po raz piętnasty. Pozwalam mu się męczyć. Gdy poczuje, że jest już „dobrze", sam krzyknie „motor" — to znaczy „nagrywać na taśmę dźwiękową".

Patrzę przez szybę z kabiny technicznej. Na ekranie mówi Kuźmin, przez głośnik Świderski, ale Kuźmin mówi już chyba po polsku. To samo czuje Świderski, bo słyszę nagle jego, jakże mile brzmiące: „motor" — nagrywamy. Tak fragment po fragmencie (a Kuźmin-Świderski miał ich kilkadziesiąt) uczyli się wszyscy radzieccy aktorzy „mówić po polsku". I profesor Dietrich i senator Wood. Chociaż nie. Z Łapińskim i Grabowskim sprawa była bardzo skomplikowana. Tęgi Łapiński, aktor o zacięciu wybitnie komediowym, musiał stworzyć postać subtelnego, pełnego wewnętrznej udręki profesora. Chudy Grabowski o głosie raczej płaskim przemawiał ustami tłuściocha Wooda. Pierwszy jednak ma w głosie dużo ciepła, drugi umie w niezwykle naturalny sposób prowadzić towarzyską konwersację. Obaj zaś potrafią mówić wyraźnie i zajmująco na „małym głosie", niezbędnym w interpretacji ról skupionych i subtelnych.

* * *

Po wyświetleniu pierwszego filmu dubbingowego p. t. „Harry Smith odkrywa Amerykę" rozwinęła się w prasie dyskusja między zwolennikami, a wrogami dubbingu. Uważam, że tego rodzaju dyskusja ma i będzie miała charakter akademicki, przynajmniej do czasu gdy napisy na ekranie będą dla wszystkich czytelne. Jeżeli bowiem chcemy rozpowszechniać idee pokoju i postępu głoszone przez film radziecki, musimy je podawać w formie dostępnej dla najszerszych mas.

Major Kuźmin i inni bohaterowie filmów radzieckich muszą przemawiać do wszystkich...

Tadeusz Markowski.

Głos Kobiet

Wykonano podjęte zobowiązania

Koło Ligi Kobiet przy Centrali P.K.P. i Sekcja Kobiet przy Kole Dyrekcyjnym Z.Z.K. celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój zobowiązały się zaofiarować swą pracę w godzinach pozasłużbowych dla odgruzowania Łodzi oraz postanowiły urządzić wieczornicę taneczną, połączoną z loterią fantową z przeznaczeniem całkowitego dochodu na odbudowę Stolicy.

Oba zobowiązania wykonano.

Przy oczyszczaniu miasta pracowało 300 osób, wykonano 1000 pracogodzin. Wywieziono własnym taborem 300 ton gruzu i ziemi.

W dniu 15 października r. b. urządzono w świetlicy Koła Dyrekcyjnego Z.Z.K. zabawę taneczną, z której dochód w sumie 75.000.— zł. przekazano Komitetowi Odbudowy Warszawy.

Osiągnięcia kraju socjalizmu

Kobieta w ZSRR

Kobieta w Związku Radzieckim posiada dostęp do wszystkich najwyższych nawet stanowisk w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym.

227 kobiet zasiada w Radzie Najwyższej ZSRR, ponad 1,500 w Radach Najwyższych Republik Związkowych i Autonomicznych, 456 tysięcy w Radach okręgowych, miejskich i gminnych. 33 tys. kobiet piastuje stanowiska profesorów i pracowników naukowych radzieckich wyższych uczelni, ponad milion kobiet pracuje w instytutach naukowo - badawczych i laboratoriach, milion kobiet pracuje w szkolnictwie, a 2 i pół miliona w przemyśle, w charakterze inżynierów i techników.

Szczególnie troskliwą opieką otacza kraj socjalizmu matki i dzieci. Ilość łóżek w szpitalach położniczych wzrosła z 7,5 tys. w roku 1914 do 117,630, ilość miejsc w żłobkach stałych z 550 do 800 tys., w żłobkach sezonowych z 10,600 do 4 milionów, w przedszkolach z 500 do 1,5 miliona.

Współpraca ujawnia swą wyższość

Kolektywne osiągnięcia zespołu Barbary Sznycer z PZPB Nr 3

Dawniej nic ich właściwie nie łączyło. Nawet nie znały się dobrze między sobą. Gdy jedna przychodziła do pracy, druga kończyła już robotę, zdejmowała pokryty puchem bawełny fartuch i śpieszyła do domu. Ich wzajemne rozmowy ograniczały się tylko do powitań i pożegnań.

Pewnego dnia, właśnie między pierwszą a drugą zmianą, podszedł do nich sekretarz organizacji oddziałowej tow. Popiel. Jak zwykle zapytał o produkcję, o przędzę, czy osnowy lepsze. Potem nagle odezwał się:

— Mamrotowa, słyszeliście o tym konkursie tkackim?

20-letnia Barbara Sznycer, która dopiero co zbliżyła się do krosien, nadstawiła ciekawie ucha.

Owszem — słyszały. Cała tkalnia przecież o tym mówi, ale kto tam „porwie" się na takie warunki — sama ekstra i prima!

Barbara Sznycer

Kto, jak kto, ale wy nie macie prawa tak mówić — zaprotestował tow. Popiel, a Mamrotowa błysnęła w uśmiechu białymi zębami. Prawda, od dawna już wytwarza tkaninę najwyższej jakości. Bez zarzutu również pracuje Szyncerówna, i ta, która na trzecią zmianę obsługuje 6 automatów, Maria Kuba, też oddaje zazwyczaj towar bez błędu.

Wkrótce jakoś po tej rozmowie w tkalni elektrycznej rozeszła się wieść, że trzy tkaczki na „szóstkach" utworzyły zespół konkursowy. Kierowniczką została Barbara Sznycer.

— Niech teraz młoda pokaże co potrafi — orzekła Mamrotowa. Ona już zdobyła niejedną nagrodę.

Barbara Sznycer z całą powagą objęła swą nową funkcję. Być kierownikiem zespołu konkursowego — to przecież niemała odpowiedzialność przed towarzyszkami i przed całą fabryką. Jakże by to wyglądało, gdyby zespół Barbary Sznycer z PZPB nr 3 zawiódł na konkursie. Bo nie uzyskanie nagrody jest najważniejsze. Punktem honoru jest sprostać warunkom konkursu i pokazać wszystkim, że one same, trzy kobiety, obsługujące po 6 krosien potrafią wykonać bazy i oddać bezbłędną tkaninę.

Właściwie dopiero teraz poznały się naprawdę. Krosna, na których wspólnie pracują, są im teraz bliższe, ba, stały się osią ich zainteresowań. Już nie opuszczają tak szybko sali po 8 godzinach pracy. Najczęściej bywa tak: ta, która kończy pracę opowiada obejmującej jej miejsce towarzyszce, jak jej dzisiaj „szło", jaki wątek, jaka osnowa, jak „doszykowane" krosna.

— Zwracaj uwagę na to, lub na to — napomina.

A przede wszystkim zostawia swej następczyni towar na warsztacie bez żadnych braków. Gdy nici porwane lub „wrobi" się błąd, to już dotąd ślęczy przy krośnie, aż tkanina staje się bez zarzutu. Każda bowiem pragnie rozpocząć pracę od dobrego towaru.

Z każdym dniem wzrasta poczucie solidarności między trzema obcymi sobie dotychczas tkaczkami. Stale sprawdzają wyniki swej pracy. Każdą, drobną nawet trudność usuwają od razu przy pomocy majstra lub salowego. A wyniki już są: zespół Barbary Sznycer wyrabia bazy akordowe w 110 procentach, produkując ponad 50 procent ekstry.

Jeszcze raz okazała się słuszność i wyższość zbiorowej pracy nad indywidualnym wysiłkiem robotnika. Włókniarki łódzkie coraz bardziej rozumieją tę sprawę i stwarzają zespoły, których celem jest produkować dużo i dobrze. Zespół Barbary Sznycer z PZPB nr 3 może być przykładem takiej właśnie kolektywnej pracy.

Wieczór dyskusyjny w Dzielnicy LK Śródmieście w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Staraniem Zarządu Ligi Kobiet Dzielnicy Śródmieście w dn. 26. b. m. w świetlicy Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 80 zorganizowano wieczór dyskusyjny.

Nowa forma pracy Dzielnicy wzbudziła duże zainteresowanie. Sala była szczelnie wypełniona. Zebrane wysłuchały referatu kol. Ruty na temat „Konstytucja Radziecka a prawa kobiety". Prelekcja przyjęta była burzliwymi oklaskami. Przebieg dyskusji potwierdził, że kobiety polskie oceniają osiągnięcia ZSRR i rozumieją, że doświadczenia ZSRR są szkołą prowadzącą nasz kraj do socjalizmu.

Wieczór okazał się imprezą ciekawą i pożyteczną. Uświadomienie kobiet, ich wyrobienie polityczne i społeczne przyspieszy nasz marsz ku socjalizmowi. W dyskusji podkreślono, że takie wieczory wniosą wiele bogatego materiału do pracy organizacji kobiecej.

Kol. Machejkowa podsumowując dyskusję uwypukliła, że w ZSRR praca jest obowiązkiem i sprawą honoru każdego zdolnego do pracy obywatela.

Ruchliwy Zarząd Dzielnicy Ligi Kobiet w Śródmieściu przygotowuje dalsze imprezy w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

M. in. w dniu 3 listopada o godz. 9-tej w sali Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego 34 wyświetlany będzie film „Sąd Honorowy" poprzedzony prelekcją.

Nasze przodownice pracy wyróżniające się w „Dziewiarskiej Dwójce"

Zambrzuska Jadwiga

W Dziewiarskiej 2 rola czołowej przodownicy społecznej na tym terenie przypadła tow. Marii Jaszczak. Jak sama opowiada — mając lat 15 poszła do terminu. Już wówczas obudził się w młodocianej duszy bunt przeciwko wyzyskowi człowieka przez człowieka. Rzuca termin u krawcowej i przechodzi jako tkaczka do zakładów w Bełchatowie. Dziś pracuje na stanowisku sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej. Potrafi wywierać wpływ i oddziaływać umiejętnie na swe otoczenie, — przyczyniając się do stałego wzrostu uświadomienia załogi. Cenią ją za to wszyscy towarzysze i bezpartyjni.

Pomaga jej w tej pracy tow. Jadwiga Zambrzuska — wdowa po bojowniku rozstrzelanym przez okupanta za przynależność do KPP. Od 16-tego roku życia pracuje w fabryce, a niedawno załoga fabryki powierzyła jej mandat przewodniczącej rady zakładowej. Pracy ma wiele — zakłady liczą 906 pracowników — w tym 606 kobiet.

Obydwie, tak odpowiedzialne funkcje pełniące towarzyszki, z dumą nam opowiadają, że cała załoga przystępuje do pracy nad uporządkowaniem budynku przy ul. Curie Skłodowskiej Nr 18, co pozwoli uruchomić żłobek na 50 dzieci. Tak tow. sekretarz, jak i tow. przewodnicząca żywo interesują się akcją łączności ze wsią. Ekipa fabryczna wyjeżdża na wieś co dwa tygodnie starannie przygotowana do swej pionierskiej pracy.

Jaszczak Maria

Rolnicy ze wsi znajdującej się pod opieką robotników odwiedzali już zakłady. Współpraca między robotnikami i mieszkańcami wsi Grabina zacieśnia się.

Wszystkie działające na terenie fabryki organizacje społeczne, jak Liga Kobiet i ZMP — dzięki poparciu, jakiego ich pracy udziela rada zakładowa i organizacja partyjna mają duże możliwości rozwoju.

A. Portychowa

Doświadczenia radzieckie nauką dla nas

Dlaczego tkaczka Czabrykowa wytwarza najwięcej i najlepiej

W roku 1947 Anna Czabrykowa była jeszcze uczennicą szkoły fabrycznej. Dziś słynie ona, jako jedna z najwybitniejszych stachanówek kombinatu „Czerwona Róża" Nazwisko jej figuruje na liście robotników moskiewskich do towarzysza Stalina, wśród nazwisk bojowników o realizację planu pięcioletniego w cztery lata.

Czabrykowa cieszy się tak wielką sławą, że nawet doświadczone robotnice o znacznie dłuższym stażu produkcyjnym zasięgają u niej rad i zapoznają się z jej metodami pracy.

Anna Czabrykowa robi wszystko o wiele szybciej niż przewidują normy. A przy tym nigdy się nie śpieszy, nie czyni żadnych zbędnych ruchów, każdy jej krok jest ściśle obliczony. Tak np. na związanie oberwanej nitki przewiduje się 48 sekund, Czabrykowej natomiast operacja ta zajmuje 20, albo 18 sekund. Z błyskawiczną szybkością zmienia ona kłębek jedwabiu na wrzecionie, przewiązuje nitkę i puszcza maszynę w ruch.

Większą część swego dnia roboczego Czabrykowa spędza na obserwowaniu osnowy z „tyłu" warsztatu tkackiego. Jeśli supeł wypadł zbyt duży, natychmiast go obcina. Zbyt słaby supeł przewiązuje natychmiast jeszcze raz i delikatnie wyrównuje poplątane nici.

W ten sposób swe doskonałe wyniki zawdzięcza Anna Czabrykowa nie tyle szybkiemu powiązaniu oberwanych nici, ile swej przewidującej pracy, dzięki której nie dopuszcza ona do zrywania się nitek, względnie do zaistnienia innych przyczyn, które powodują braki w materiale. Takie nitki na obsługiwanych przez nią warsztatach przerywają się znacznie rzadziej, aniżeli na innych. Dlatego też obsługiwane przez nią warsztaty tkackie nie produkują nigdy tkanin o niskiej jakości.

Czabrykowej wydatnie pomaga w pracy gruntowna znajomość konstrukcji warsztatu. Dzięki doskonałej znajomości mechanizmu, od razu ustala ona przyczynę uszkodzeń tak, że mechanik nie musi szukać błędu i z miejsca przystępuje do reperowania warsztatu. Wiele drobnych usterek Czabrykowa potrafi naprawić sama, nie czekając, aż przyjdzie monter.

To nie wszystko.

Anna Czabrykowa walczy o podniesienie poziomu kultury pracy, co pozwala jej wyprzedzić wszystkie koleżanki we współzawodnictwie o produkcję „primy". Ilość wyprodukowanych przez nią tkanin najwyższej jakości wynosi 97 procent. Na obsługiwanych przez nią warsztatach nigdy nie widzi się poplątanych lub też wiszących nitek. Oberwane nitki składa ona skrupulatnie do specjalnego woreczka. Troszcząc się stale o zwiększenie ilości „primy", młoda tkaczka postanowiła nigdy nie dotykać nici rękami i pierwsza w przemyśle jedwabniczym zastosowała specjalne szydełko do przewiązywania nitek. Początkowo patrzano na to z niedowierzaniem. Czabrykowa również zdawała sobie sprawę, że nowy ten system hamuje do pewnego stopnia pracę. Ale za to zastosowanie szydełka dawało gwarancję uniknięcia plam na tkaninie. Po nabraniu wprawy w posługiwaniu się szydełkiem, znów zaczęła ona pracować ze zwykłą szybkością. Wkrótce zaczęły posługiwać się szydełkiem i inne tkaczki.

Czabrykowa obsługuje 8 warsztatów. We współzawodnictwie zdystansowała już wiele koleżanek. Nazwisko jej figuruje na tablicy honorowej Ministerstwa Lekkiego Przemysłu. Młoda tkaczka wykonała już swe normy pięcioletnie i ma na swym koncie osobistym około 35.000 metrów jedwabiu, wyprodukowanych ponad plan.

Anna Czabrykowa w ciągu krótkiego okresu pracy w kombinacie „Czerwona Róża" nauczyła zawodu tkackiego 15 dziewcząt, z których wiele zostało już stachanówkami.

Czabrykowa nieraz występuje w roli prelegentki. Jej nasycone treścią wykłady o metodach pracy stachanowskiej na warsztatach tkackich mają duże znaczenie, ponieważ na potwierdzenie wywodów może ona przytoczyć wspaniałe wyniki swej pracy praktycznej, a pracę tę widzi codziennie na własne oczy cała załoga.

N. Władymirow.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

A. Makarenko

Wychowanie w rodzinie

Pożyteczne zajęcia dziecka

(Dalszy ciąg)

W miarę jak dziecko rośnie, polecane mu prace powinny być bardziej złożone i wyodrębnione z zabawy. Wyliczymy pewną ilość takich odpowiednich dla dzieci zajęć, których wykaz każda rodzina może zmienić i uzupełnić, zależnie od warunków, w jakich żyje.

1. Podlewać kwiaty w pokoju, albo w całym mieszkaniu. 2. Wycierać kurz z parapetów okiennych. 3. Nakrywać do stołu przed obiadem. 4. Pilnować, aby była na stole sól w solniczce i musztarda 5. Utrzymywać porządek na biurku ojca. 6. Utrzymywać w porządku półki czy też szafę z książkami i odpowiadać za stan książek. 7. Zbierać gazety i kłaść je w określonym miejscu uważając, aby osobno leżały nowe, a osobno przeczytane. 8. Karmić kotka lub pieska i dbać o przeznaczony dla niego kącik. 9. Utrzymywać w porządku umywalnię, kupować mydło, proszek do zębów, żyletki dla ojca. 10. Sprzątać całkowicie wyznaczony pokój lub pewną część pokoju. 11. Przyszywać guziki do swego ubrania i dbać o utrzymanie w porządku pudełeczka z przyborami do szycia. 12. Odpowiadać za porządek w kredensie. 13. Czyścić w określonych godzinach swoje ubranie, ewentualnie ubranie młodszego rodzeństwa, albo któregoś z rodziców. 14. Dbać o przystrojenie pokoju obrazkami, fotografiami, reprodukcjami. 15. Jeżeli jest ogród warzywny, czy kwiaty, ponosić odpowiedzialność za jedną działkę, za jej obsianie, pielęgnację i zbiory. 16. Dbać o to, aby w mieszkaniu były kwiaty, czasem w tym celu pojechać za miasto (zajęcie dla starszych dzieci). 17. Jeżeli w mieszkaniu jest telefon, podchodzić na sygnał i prowadzić telefoniczny domowy dzienniczek informacyjny. 18. W starszym wieku układać samodzielnie plan, kiedy i kto z rodziny ma pójść do teatru czy kina, śledzić program widowisk, troszczyć się o kupno i przechowanie biletów. 19. Utrzymywać w porządku apteczkę domową i odpowiadać za uzupełnienie jej we właściwym czasie. 20. Pomagać matce czy siostrze w określonych zajęciach gospodarskich.

W każdej rodzinie znajdzie się bardzo dużo podobnych czynności, mniej lub więcej ciekawych i dla dzieci odpowiednich. Nie można, rzecz prosta, obarczać dziecka zbyt wielką ilością pracy, ale trzeba starać się o to, żeby nie rzucała się w oczy różnica między trudem rodziców i dzieci. Jeżeli ojcu lub matce trudno sobie poradzić z domowym gospodarstwem, trzeba wciągać dzieci do pomocy. Zdarza się czasem, że jeżeli w domu jest pomocnica domowa, dzieci przyzwyczajają się wyręczać nią nawet w tych wypadkach, kiedy doskonale mogłyby same się obsłużyć. Rodzice muszą zwrócić baczną uwagę na tę sprawę i doprowadzić do tego, żeby pomocnica domowa nie robiła tego, co dzieci mogą i powinny wykonać same.

Trzeba przy tym zawsze pamiętać, że jeżeli dzieci chodzą do szkoły, to przeważnie mają dużo lekcji do odrobienia i że to musi być traktowane, jako ich główne i najpilniejsze zajęcie. Dzieci powinny rozumieć, że ich szkolna praca jest nie tylko ich sprawą osobistą, ale i wypełnieniem obowiązku społecznego, że za jej wyniki ponoszą odpowiedzialność nie tylko wobec rodziców, ale i państwa. Z drugiej strony źle jest, jeżeli otacza się szacunkiem tylko zajęcie szkolne, a wszelką inną pracę się lekceważy. Takie stawianie sprawy może wywołać u dzieci lekceważący stosunek do życia i pracy ich rodzinnego zespołu.

JAK SIĘ UBRAĆ

1. Sportowy płaszcz na watolinie. Robimy go z materiału w jodełkę, kołnierz i mankiety nakładamy z dyftyny, lub imitacji futra w kontrastowym kolorze.
2. Strojniejszy płaszcz ciemny, fantazyjny szeroki kołnierz, ozdobiony lamówkami z aksamitki, tył u góry dopasowany, u dołu tworzy fałdy.
3. Sportowy luźny płaszcz z materiału w kratę. Tył ułożony w dwie kontrafałdy, które u dołu możemy dla ozdoby umocować guzikami. Duży kołnierz z płaskiego futra, lub aksamitu.
4. Skromny płaszcz zimowy, kołnierz i mankiety z puszystego futra w kolorze kontrastowym.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 29 października 1949 r.
Dziś: Narcyza

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
Komitet PZPR.
4 — Sekretariat
289 — I sekretarz
415 — II sekretarz
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19. tel. 287.

Trzeba wybrać właściwą metodę nauki

Zbyt mała frekwencja na kursach szkoleniowych w PZPB

Akcja szkolenia partyjnego na terenie Pabianic nabrała dużego rozmachu. Przy wszystkich zakładach pracy utworzono już, lub są w końcowym stadium organizacji, kursy szkolenia ideologicznego 2-go stopnia. Jednak na wszystkich istniejących już kursach dają się zaobserwować po pierwszych wykładach objawy spadku frekwencji.

Niezmiernie pouczającym i charakterystycznym jest kurs prowadzony przez tow. Gandziarskiego w PZPB. Na pierwszy wykład o formacjach społecznych przyszli wszyscy wytypowani na kurs towarzysze w liczbie 50-ciu.

Na drugim wykładzie było jedynie 30 towarzyszy. Większość nieobecnych trzeba było uważać za nieusprawiedliwionych.

Również samego szkolenia nie można uznać za należyte. Towarzysze otrzymują przed każdym wykładem, nawiązujące do treści wykładu broszurki. Zadaniem towarzyszy było dokładnie zapoznać się z ich treścią i gruntownie je przestudiować. Wykład prowadzącego kurs, miał być raczej uzupełnieniem, wyjaśnieniem zagadnień spornych, czy problemów niedostatecznie zrozumiałych.

Co się jednak okazuje? Słuchacze w większości broszur nie czytają, albo czytają je bardzo pobieżnie. Tak, że duża część towarzyszy zdaje się nie rozumieć nawet prostych sformułowań prelegenta. Można by temu zresztą zaradzić i kwestie trudne wyjaśnić w dyskusji, ale cała bieda w tym, że kursanci wykazują niechęć do zabierania głosu w dyskusji. Większość towarzyszy w ogóle nie bierze udziału w omawianiu wykładu. Są to ci towarzysze, którzy wykładu sobie nie przyswoili. Wielu słuchaczy kursu boi się zadawać pytania ze strachu przed „ośmieszeniem się". Nie trzeba tłumaczyć, że stanowisko takie jest z gruntu fałszywe. Tow. Gandziarski właśnie po to omawia treść wykładu, by można było wszystkie niejasności, wszystkie wątpliwości usunąć. Każde niejasne zagadnienie należy przedyskutować. Wtedy wykłady spełnią swe zadanie. Jest możliwe, że metoda pracy, zastosowaną na kursie nie odpowiada poziomowi większości towarzyszy. Może będzie lepiej, jeśli broszurki będą czytane zbiorowo i wspólnie na kursie omawiane. Można je czytać rozdziałami, przy czym kierownik kursu od razu odpowiada na pytania i wyjaśnia kwestie sporne. Wybór odpowiedniej metody pracy zadecyduje o powodzeniu kursu. Dlatego jest rzeczą zasadniczej wagi, by kierownicy kursów szkoleniowych w Pabianicach nie trzymali się jakiejś utartej formułki, a wypracowali metody szkolenia najlepiej odpowiadające słuchaczom.

B.

Film o Leninie

— wielkim przywódcy proletariatu

Na ekrany kin pabianickich wejdzie wkrótce dokumentarny film o Włodzimierzu Iljiczu Leninie. Wielkiemu przywódcy proletariatu poświęcono już wiele filmów. W roku 1934 ukazał się film p.t. „Trzy pieśni o Leninie", w roku 1937 film M. Romma — „Lenin w Październiku" oraz druga część tego filmu — „Lenin w roku 1918". Dwa ostatnie oglądaliśmy u nas po wojnie.

Obecny film jest najnowszym osiągnięciem produkcji radzieckiej i w zupełnie nowej wersji odtwarza życie Włodzimierza Iljicza. Ze względu na swój dokumentarny charakter i wysokie walory artystyczne, powinien on ściągnąć wielu widzów, którzy w ten sposób będą mogli uzupełnić swe wiadomości o życiu Lenina.

Szkoły, fabryki i instytucje powinny zainteresować się możliwością wykupienia całych seansów, ażeby jak największej ilości widzów udostępnić obejrzenie tego ze wszech miar interesującego filmu.

Film ten będzie grany w dniach 30. 10. — 1. 11. w obydwu kinach. Dyrekcje kin przyjmują zamówienia na bilety zbiorowe.

Następnym z kolei filmem na naszych ekranach będzie wyświetlany również w ramach festiwalu film o Pawłowie pt. „Życie dla nauki".

rb.

Ambulatorium można już budować

Władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę Miejskiej Rady Narodowej odnośnie zamiany placów Zarządu Miejskiego z Ubezpieczalnią Społeczną. Za plac przy ul. Wasilewskiej, Zarząd Miejski oddaje Ubezpieczalni plac przy ul. Armii Ludowej. Po spisaniu aktu rejentalnego, Ubezpieczalnia może przystąpić do budowy na tym placu nowoczesnego ambulatorium. Posiadając na ten cel pieniądze, Ubezpieczalnia bez zwłoki winna poprowadzić roboty w „warszawskim" tempie.

Niedzielna kwesta

W ramach Tygodnia Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, w niedzielę, dnia 30 bm. na terenie miasta odbędzie się kwesta uliczna. Dochód z kwesty przeznaczony jest na radiofonizację szkół, świetlic, wsi i miast.

Ścisła współpraca kół ZMP i TPPR

daje w III-cim Liceum doskonałe wyniki

Upłynął dopiero miesiąc od czasu jak pisaliśmy o doskonałej gazetce ściennej, której pierwszy numer wydali 15 września ZMP-owcy III Liceum dla Młodzieży Pracującej.

Dziś w korytarzu szkolnym wisi na tablicy już czwarty numer tej interesującej gazetki poświęcony specjalnie Miesiącowi Pogłebiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Na podkreślenie zasługuje piękna szata graficzną i sumienne opracowanie artykułów. Bogato ilustrowane artykuły informują nas o sporcie w ZSRR, filmie radzieckim i książce radzieckiej. Artykuł wstępny z podobizną generalissimusa Stalina mówi o przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego. Inny artykuł opowiada o pracy koła TPPR w III Liceum i najbliższych planach Zarządu Szkolnego TPPR.

Na specjalną uwagę zasługuje zamieszczony w gazetce **list byłej członkini koła TPPR i ZMP w III Liceum, kol. Janiny Morawskiej, która obecnie studiuje w Związku Radzieckim i opisuje swym koleżankom i kolegom stolicę kraju Rad — Moskwę, oraz gościnność i szlachetność ludzi radzieckich.**

Poza tym w gazetce znajdujemy zdjęcia działaczy TPPR i ZMP, którzy pogłębiając uczucie przyjaźni wśród swych kolegów do narodów ZSRR. Humor radziecki reprezentuje wycinek z „Krokodyla", o pomocy amerykańskiej dla Europy.

Redakcja gazetki wzrosła w tym okresie z czterech osób do siedmiu — co korzystnie odbiło się na poziomie gazetki i dobrze świadczy o jej rozwoju.

Gazetkę tę jak również i poprzednie jej trzy numery zgłoszono na wystawę gazetek ściennych, która rozpocznie się dnia 7.11. br. w świetlicy PZPB.

Współdziałające ze sobą koła TPPR i ZMP w III Liceum zakupiły dla uczniów zbiorowo bilety na prawie wszystkie wyświetlane ostatnio filmy radzieckie, „Sąd Honorowy" oglądało ok. 200 uczniów, „Spotkanie nad Łabą" 100 uczniów.

Na dzień 7-go listopada w Rocznicę Rewolucji Październikowej urządzona będzie w III Liceum uroczysta akademia, połączona z wystawieniem jednej z radzieckich sztuk dramatycznych.

Kiedy inne koła szkolne TPPR w Pabianicach będą mogły się poszczycić takimi wynikami jak ambitni „Trzeciacy"?.

Św. Biurokracy przeszkadza w pracy świetlicy

Pabianickich Zakładów Odzieżowych

Układy Zbiorowe wszystkich przemysłów i branż nakładają na pracodawców obowiązek urządzenia i uruchomienia świetlicy przy każdym zakładzie pracy. Niestety, nie wszędzie świetlice fabryczne zostały zorganizowane. Wpływają na to różne powody.

Robotnicy i pracownicy Pabianickich Zakładów Odzieżowych, można powiedzieć, że dotychczas świetlicy nie mieli. Owszem, lokale świetlicowe były choć skromne i niewielkie. Nie było tutaj jednak poza biblioteką i pianinem żadnych urządzeń ani sprzętu. Nie było również kerownika świetlicy, który by życiem i pracą świetlicową pokierował, a przede wszystkim ruszył ją z miejsca, zorganizował grupę aktywistów świetlicowych, zespoły itp. Wreszcie w początku bieżącego roku dyrekcja Zakładów oddała na świetlicę pokaźnych rozmiarów salę na oddziale „C" przy ul. Kaplicznej. Salę tę wyremontowano, zakładając światło, podłogę wybijając deskami itp. Wybudowano również sporą scenę, zakupiono z trudnością 200 krzeseł. Na tym, przed 3 miesiącami zakończyło się urządzanie świetlicy, mimo przeznaczenia na wyposażenie jej sumy 490 tysięcy zł przez Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego. I tu zaczynają się harce św. Biurokracego. Centralny Zarząd przeznaczył, Rada Zakładowa i dyrekcja Zakładów chciały poczynić zakupy niezbędnego sprzętu z uzyskanych funduszów, ale tutaj Bank Narodowy kontrolujący gospodarkę Zakładów Odzieżowych postawił swoje veto. Trzymając się ściśle okólników i zarządzeń twierdzi, że owszem może zezwolić, ale tylko na uzupełnienie, a nie na urządzenie świetlicy od podstaw.

Ponieważ świetlica Zakładów Odzieżowych żadnych urządzeń nie miała, więc nie ma tu czego uzupełniać, ale trzeba wszystko kupować od początku, by ją należycie wyposażyć. Bank nazwał to inwestycjami. Zakłady na koncie funduszu inwestycyjnego nie mają na ten cel pieniędzy i sprawa utknęła na martwym punkcie.

Jeśli pieniądze te, tak koniecznie potrzebne nie zostaną wykorzystane do końca br. stracone zostaną bezpowrotnie, gdyż zostały przyznane z zastrzeżeniem wykorzystania w tym terminie. Zarząd Główny znając braki tutejszej świetlicy przydzielił ostatnio kwotę 100 tysięcy złotych, ale kwota ta pokryć może zaledwie część wszystkich braków i potrzeb w urządzeniach.

W międzyczasie, bo od września br. zaangażowano kierownika świetlicy ob. Szylberga, który zorganizował już dwa zespoły, a mianowicie trzydziestokilkuosobowy chór mieszany, prowadzony przez prof. Komora, oraz balet 20 osobowy pod kierunkiem doświadczonej instruktorki baletowej ob. Szwabowiczowej Ludmiły. Ćwiczenia i lekcje tych zespołów odbywają się 2 razy w tygodniu. Póki było ciepło cieszyły się dużą frekwencją, obecnie jednak zaczyna ona spadać, ponieważ niewielu jest tak wytrzymałych i chętnych by przebywać 2 godziny w zimnej sali. Sala świetlicowa jest bowiem nieopalana z braku urządzeń centralnego ogrzewania, które zobowiązała się założyć Centrala Handlowa Przemysłu Odieżowego wzamian za wydzierżawienie jej przez fabrykę w tym budynku pomieszczeń na składy i magazyny. Centralnego ogrzewania jednak nie założyła. Dyrekcja Zakładów wspólnie z Radą Zakładową i Oddziałem Zw. Zaw. Odzieżowców monitowała CHPO w tej sprawie już kilkakrotnie jednak jak dotąd bezskutecznie. Aby jakoś wybrnąć z tej historii i zaradzić złu, dyrekcja fabryki chciała postawić tu na sali piece, okazało się jednak, że parter budynku zajmowany na świetlicę nie posiada przewodów kominowych i ta możliwość odpada.

Tak więc znowu są przeszkody, które w wyniku doprowadzą do zamarcia rozpoczynającego rozwijać się życia świetlicowego.

Uważamy, że Związki Zawodowe, jak i Partia powinny sprawą tą zainteresować się i poczynić szybko odpowiednie kroki, by świetlica otrzymała to, co jej się słusznie należy, aby mogła należycie pracować i służyć sprawie robotniczej.

(Jot)

Zjazd Powiatowy

Zw. Boj. o Wolność i Demokrację

W niedzielę dnia 30 października br. o godzinie 10 rano w pierwszym terminie, a o godzinie 10.30 w drugim terminie w świetlicy PZPB w Pabianicach przy ul. Traugutta 4 odbędzie się walny zjazd powiatowy członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Na porządku obrad między innymi znajdzie się sprawa wyboru nowych władz Oddziału.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legit. z Urzędu Zatrudnienia Mudro Tadeusz Wincentów gm. Dobroń. 258-k

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Gabel Ryszard i kartę rozpoznawczą Gabel Seweryna. Pabianice Armii Czerwonej 28. 257-k

ZGUBIONO zaświadczenie SP z pierwszej Komisji i rejestracji Nowak Edward Pabianice, Wileńska 33. 256-k

POSZUKUJĘ lokalu możliwie w centrum Pabianic o metrażu 41 do 45 m kw. Front lub w podwórzu. Zgłoszenia Łódź, Południowa 1 (Galanteria). 255

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej Skowroński Tadeusz. Pabianice Targowa 14. 254

Nasi korespondenci piszą

Ożywiona działalność Koła TPPR

przy Liceum Adm. Handlowym

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stał się na terenie Państwowego Gimnazjum i Liceum Administracyjno-Handlowego w Pabianicach bodźcem do ożywionej pracy młodzieży zorganizowanaej w ZMP.

Przy szkolnej Radzie Organizacji Młodzieżowych istnieje komitet filmowy, który w porozumieniu z Zarządem Miejskim ZMP organizuje seanse filmowe dla młodzieży urządzane na festiwal filmów radzieckich. Zarząd Szkolny ZMP organizuje również pogadanki na temat przyjaźni polsko-radzieckiej w poszczególnych klasach. Koło ZMP klasy I Licealnej wydało gazetkę ścienną traktującą o przyjaźni polsko-radzieckiej. W świetlicy szkolnej znajdują się pisma radzieckie.

Dnia 15. 10. br. odbyło się organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które zgromadziło członków i sympatyków TPPR-u. Zebranie po odśpiewaniu Międzynarodówki przez zebranych zagaił dyrektor tow. Hilczer. Po zagajeniu kol. Marek Drozdowski wygłosił referat na temat „Ideologia TPPR". Po referacie wywiązała się dyskusja. Po dyskusji przystąpiono do wyboru tymczasowego Zarządu TPPR, w skład którego weszli ob. Hilczer, ob. Wdowiński z grona profesorskiego oraz koledzy Otto, Ceglarek, Gębarowski. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizuje konkurs na najlepsze wypracowania na temat znaczenia przyjaźni polsko-radzieckiej. Dyrektor szkoły oraz Zarząd Szkolny ZMP ufundował nagrody książkowe dla zdobywców pierwszych miejsc w konkursie.

Młodzież naszego zakładu przygotowuje się do akademii z okazji 32 rocznicy wybuchu Rewolucji Listopadowej.

Nowy cennik

na artykuły spożywcze

Ukazał się nowy cennik nr 20, w którym podane są ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby. Nowe ceny hurtowe i detaliczne obowiązują od dnia 17 października rb. Pobieranie cen wyższych, niż podane w cenniku, karane będzie na podstawie dekretu o zwalczaniu lichwy. Wszystkie sklepy i punkty sprzedaży winny zaopatrzyć się w nowe cenniki w Oddziale Administracyjnym Zarządu Miejskiego w Pabianicach i wywiesić je na widocznym miejscu.

Wzmaga się praca TBS

ZGIERZ. W dniu 25 października 1949 r. w lokalu Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu odbyło się posiedzenie Zarządu Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P.

Na posiedzeniu postanowiono wzmóc akcję organizowania kół TBS-u przy zakładach pracy, instytucjach i szkołach.

W najbliższym czasie odbyć się mają wybory nowego Zarządu Towarzystwa Burs i Stypendiów w Zgierzu. Wybory odbędą się w dniu 6 listopada.

Obecnie w Zgierzu działają już 3 koła TBS-u w zakładach pracy i jedno koło terenowe. W związku z tym nowoobrany zarząd będzie nosił miano Zarządu Grodzkiego.

H. P.

Klasyfikacja gruntów

usuwa niesprawiedliwość przy wymiarze podatku

Działające w terenie Komisje Kwalifikacyjne, nie zawsze spotykają u rolników właściwe zrozumienie. Pokutuje dotąd wśród szerokiego ogółu gospodarzy mniemanie, że zmiana klasyfikacji gruntu prowadzi do podniesienia podatku. Nie jest to zgodne z prawdą, bowiem zadaniem Komisji Kwalifikacyjnej jest jedynie uczciwe ocenienie gruntu zarówno pod względem obszaru jak i jakości gleby.

Jak pokazała praktyka ostatnich miesięcy, nikt z gospodarzy na klasyfikacji gruntu nie stracił a często zyskał — dowiedział się nadto, jaka jest właściwa wartość jego ziemi. Klasyfikacja gruntu przeprowadzana była nie jednokrotnie w czasach przedwojennych. Jednakże robiono to przeważnie sposobem „kumoterskim", znajomi i krewni mieli ułatwienia i Komisja chroniła ich od płacenia normalnych stawek podatku gruntowego. Wiemy naturalnie kto miał te ułatwienia i jaką drogą zmniejszał sobie wymiar — podatki przerzucono na barki średnio i małorolnych, którzy płacili niewspółmiernie do wartości ich gospodarstw.

Obecnie klasyfikacja gruntu przeprowadzana jest sprawiedliwie i słusznie i powinna być jeszcze w bieżącym miesiącu zakończona. Klasyfikacja ma na celu, między innymi, wykrycie t.zw. „ukrytych gruntów", które nie były ujawnione. Jednocześnie odnajduje się i „fikcyjnych" rolników, którzy posiadają ziemię, ale się do niej otwarcie nie przyznają. Przeważnie ochrania ich dzierżawca — małorolny.

Po zakończeniu klasyfikacji gruntów, właściciele będą wiedzieli nie tylko jaka jest jakość posiadanego przez nich gruntu, ale i pod jaką uprawę najlepiej go przenaczyć.

Sprawa klasyfikacji gruntu będąca już na ukończeniu, wymaga specjalnej czujności ze strony sołtysów i wójtów. Nie mogą tu się wkraść błędy, które by podważały właściwość i konieczność klasyfikacji ziemi. Toteż wszystkie powiatowe Rady Narodowe naszego województwa sprawę tę postawiły na jednym z naczelnych miejsc w swojej działalności.

Przeprowadzanie kontroli w terenie winno się spotkać z pomocą rolników, którzy w ten sposób przyczynią się do usuwania istniejących dotąd błędów podatkowych.

(Sig)

Wieści z kraju

KOBIETA KONTROLEREM URZĘDU POCZTOWEGO

Na stanowisko kontrolera rejonowego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Olsztynie powołana została b. telefonistka ob. Sabina Adamczyk. Ob. Adamczyk jest pierwszą kobietą w woj. olsztyńskim piastującą urząd kontrolera.

W CIĄGU 15 DNI STANĄŁ PIERWSZY SZYBKOŚCIOWIEC WE WROCŁAWIU

Przy ulicy Krakowskiej 47 we Wrocławiu wykończono w stanie surowym pierwszy zbudowany w tym mieście szybkościowiec o kubaturze 3.966 metrów sześciennych, który posiadać będzie 31 izb mieszkalnych.

Plan budowy przewidywał doprowadzenie szybkościowca do stanu surowego w ciągu 20 dni, jednak w myśl powziętych uchwał 40-osobowej załogi czas ten skrócono o 5 dni, dzięki stosowaniu w szerokim zakresie współzawodnictwa pracy i usprawnień technicznych.

ZAKOŃCZENIE 3-GO ETAPU WSPÓŁZAWODNICTWA W PAŃSTWOWEJ ŻEGLUDZE NA WIŚLE

Pracownicy Państwowej Żeglugi na Wiśle zakończyli trzeci etap współzawodnictwa pracy.

W ruchu pasażerskim zwyciężyła załoga statku „Olsztyn", zaś w ruchu holowniczym załoga holownika „Irena".

W pierwszym wypadku nagroda dla zwycięskiej załogi wyniosła 44.000 zł, w drugim 22.000 zł.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart" w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4-ch aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA"
Traugutta 1, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.30 komedia radziecka „Wzywa was Tajmyr".

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Jaracza 2

29 października o godzinie 19.30 „W noc zimową" Sz. Diamanta.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „PTASZNIK Z TYROLU" operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN"

Codziennie o godz. 17 min. 15 widowisko masek i lalek p. t. „WESOŁA MASKARADA". W niedzielę i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — „Dżulbars" ceny biletów po 50 i 25 zł — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci i młodzieży

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Aleksander Matrosow" — godz. 17, 19, 21 — film dozwolony dla dzieci i młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni i noce" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 46" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2-4) — „Dżulbars" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci i młodzieży

MUZA (Pabianicka 173) — „Złoty róg" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Aleksander Matrosow" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pan Nowak" godz. 16, 18, 20, film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Wilcze doły" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

REKORD (Rzgowska 2) — „Wśród ludzi" — godz. 16 dla młodzieży; „Dni zdrady" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Piętnastoletni kapitan" — godz. 16 dla młodzieży; „Muzyka i miłość" — godz. 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje". Godz. 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Spotkanie nad Łabą" — godz. 15.30, 18.00, 20.30; film dozwolony dla młodzieży

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Nikt nic nie wie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Spotkanie nad Łabą" — godzina 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Harry Smith odkrywa Amerykę" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 18 początek turnieju błyskawicznego o puchar PZKSS w siatkówce. Konkurencja męska: AZS — Stal, ŁKS Włókniarz — Kolejarz, Chemia — Włókniarz Zgierz, Związkowiec Zryw — Widzew, Spójnia — Bawełna, PKS Włókniarz — vacat.

Zawody bokserskie: sala przy ul. Daszyńskiego 54, godz. 19, mecz o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w klasie A pomiędzy Ogniwem a DKS-em z Aleksandrowa.

Otwarcie sali sportowej: w Helenowie o godz. 18 nastąpi uroczyste otwarcie sali sportowo-gimnastycznej Spójni. W programie część sportowa i świetlicowa oraz referat pt. „Rola i zadania Spójni na tle uchwały Biura Politycznego KC PZPR".

Związkowiec (Tom.) traci punkty

Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u weryfikowano zawody o mistrzostwo kl. A. Związkowiec z Tomaszowa utracił punkty, ponieważ w meczu ze Spójnią grali nieuprawnieni zawodnicy Legii z Tomaszowa. Również i zawody z Włókniarzem ze Zgierza zweryfikowano jako walkower dla Włókniarza.

RADIO

SOBOTA 29 PAŹDZIERNIKA

14.55 (Ł) Koncert solistów. Wykonawcy: H. Bacewicz — sopran, E. Rogalska — fortepian, K. Bacewicz — akomp. 15.25 Audycja S.K.R.K. 15.30 Koncert dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja dla świetlic robotniczych w wyk. chóru i orkiestry świetlicowej Łódzkiej Rozgłośni PR p. dyr. A. Tarskiego. 16.50 (Ł) Reportaż R. Chłodzińskiego z Fabryki Żarówek L. 1 w Pabianicach. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Koncert Ludowej Kapeli Rozgłośni Poznańskiej. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Podstawy ekonomii". 19.00 Skrzynka ogólna. 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 „Doświadczenia drugiej wojny światowej" — pogadanka. 21.00 Koncert solistów. 21.40 „Cement" — fragment powieści F. Gładkowa. 22.00 (Ł) Pogadanka o młodzieży akademickiej w Zw. Radzieckim. 22.13 (Ł) Program lok. na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Bratysławy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.25 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Przed meczem Tirana-Łódź

Co powinniśmy wiedzieć o ojczyźnie naszych miłych gości

Niespodziewany zupełnie przyjazd piłkarzy albańskich do Łodzi poruszył całą naszą piłkarską publiczność, ale zapewne jest wśród nich i wśród naszych sportowców wielu takich, którzy bardzo mało wiedzą nie tylko o piłkarzach albańskich, ale jeszcze mniej o tym małym, górzystym kraju, liczącym niespełna milion mieszkańców, którego barwy reprezentują nasi goście. Odstępujemy więc dzisiaj od utartego zwyczaju i na tym miejscu nie będziemy dzisiaj pisali o piłce nożnej Albanii, a w kilku słowach postaramy się przedstawić Czytelnikom osiągnięcia polityczne, gospodarcze i kulturalno - oświatowe tego kraju.

W tym roku mijają 3 lata od proklamowania w stolicy tego państwa Tiranie — Ludowej Republiki Albańskiej. Dzięki pomocy radzieckiej zaczęło w bardzo szybkim tempie wzrastać uprzemysłowienie tego kraju, a tym samym podnosić się stopa życiowa jego obywateli, oświata i kultura. Najlepszym dowodem tego będą cyfry a więc je przytaczamy: przed wojną za króla Zogu Albania liczyła wszystkiego 667 szkół — obecnie posiada ich już 2.162. Przed wojną analfabeci stanowili 83 procent ludności, obecnie liczba uczęszczających do szkół wzrosła o 194 tysiące, nie licząc absolwentów szkół wieczorowych ani kursów dla dorosłych. Dzięki pomocy radzieckiej naród albański odparł również zakusy kliki Tito, która chciała zamienić ten piękny kraj w jugosłowiańską kolonię.

Niedawno albańskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o 2-letnim Planie Gospodarczym, który jeszcze bardziej podniesie potencjał gospodarczy tego kraju. Zapewne nie wszystkim wiadomo, że głównym naturalnym bogactwem tego kraju jest ropa naftowa. Otóż zgodnie z 2-letnim Planem Gospodarczym wydobycie ropy wzrośnie w 1950 roku dwukrotnie w stosunku do roku 1948.

Przyjacielskie stosunki jakie nas łączą ze wszystkimi krajami Demokracji Ludowych, którym w walce o pokój i postęp przewodzi nasz wielki sojusznik Związek Radziecki — łączą Ludową Republikę Albańską i Polskę Ludową nie od dziś. Po wojnie Polska jedna z pierwszych uznała demokratyczny rząd Albanii i zajęła wobec narodu albańskiego braterskie stanowisko, czego jednym z dowodów jest choćby młodzież albańska studiująca na naszych wyższych uczelniach.

Braterskie stosunki narodów polskiego i albańskiego pogłębią jeszcze niewątpliwie coraz bardziej ożywiające się kontakty sportowe, które cały nasz świat sportowy jak również i sportowcy Albanii — przyjmuje z wielkim zadowoleniem.

Na zakończenie zwracamy się z apelem do naszej publiczności piłkarskiej, aby swym zachowaniem dała jutro dowód swego wyrobienia sportowego i jednakowymi oklaskami nagradzała nie tylko ładne zagrania obydwóch drużyn, ale również każdą zdobytą bramkę bez względu na to w czyjej siatce zatrzepocze się piłka.

(Kr.)

Sport w ZSRR

Dynamo i Spartak w półfinale pucharu ZSRR

MOSKWA (obsł. wł.) — Na stadionie „Dynamo" w Moskwie odbyły się dwa dalsze spotkania piłkarskie, z cyklu rozgrywek ćwierćfinałowych o puchar ZSRR. W pierwszym z nich moskiewskie „Dynamo" pokonało „Dynamo" z Tbilisi 3:1, w drugim zaś „Spartak" (Moskwa) pokonał drużynę „Spartaka" z Hersonia 7:1.

Dzięki zwycięstwom obie drużyny moskiewskie weszły do półfinału, który rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę. W półfinale „Dynamo" spotka się ze „Spartakiem", a „Torpedo" będzie miało za przeciwnika zwycięzcę ostatniego meczu ćwierćfinałowego CDKA — „Zenit".

ZMP realizuje wytyczne uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Realizując wytyczne uchwały Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie kultury fizycznej i sportu, Zarząd Główny ZMP na ostatnim posiedzeniu postanowił:

Zobowiązać prezydia terenowych zarządów ZMP do systematycznego stawiania zagadnień k. f. i sportu na porządku ich obrad; powierzyć jednemu z członków prezydiów poszczególnych zarządów ZMP odpowiedzialność za odcinek kultury fizycznej i sportu; uzupełnić i wzmocnić skład etatowych referatów kult. fiz. i sportu przy zarządach wojewódzkich, dodać do wszystkich zarządów wojewódzkich etat instruktora k. f., którego głównym zadaniem będzie praca na odcinku sportu wiejskiego i powołać nieetatowych referentów kult. fiz. i sportu przy zarządach powiatowych, miejskich i dzielnicowych; postawić zagadnienia kult. fiz. i sportu jako jedną z części składowych normalnej pracy kół ZMP, uwzględniając opiekę, pomoc organizacyjną i ideologiczną nad najbliższym klubem, kołem, LZS-em; ująć w sprawozdania ilość członków koła, posiadających OSFiz., otoczyć opieką młodych przodowników sportu, powołać odpowiadające strukturze organizacyjnej szerokie zespoły sportowe aktywu nieetatowego, pracującego w poszczególnych organizacjach sportowych na funkcjach w zarządach. Zespoły te będą: zbierać się systematycznie, omawiając zagadnienia kult. fiz. i sportu ze swego terenu, przenosząc wytyczne ZMP do organizacji sportowych, czuwać nad doborem kadr i wychowaniem sportowców w duchu ideologii ZMP. Pracą zespołu kieruje członek prezydium, odpowiedzialny za kulturę fizyczną i sport, sekretarzem jego jest odnośny referent kult. fiz. i sportu.

Zobowiązać terenowe zarządy ZMP do: 1) **współdziałania w doborze, spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, kandydatów na kursy, szkoły i uczelnie w. f.;**

2) otoczenia opieką polityczną i wychowawczą kadry fachowej oraz zapewnienia właściwej kadry ideologiczno-oświatowej na kursach, szkołach i uczelniach w. f., znajdujących się na terenie danego zarządu, obsadzenia funkcji członków zarządów wszystkich organizacji sportowych na terenie ich działalności ze specjalnym uwzględnieniem Rad Sportu Wiejskiego;

3) zwiększenia w programie szkół organizacyjnych ilości godzin na teoretyczne i praktyczne zajęcia k. f. i sportu;

4) otoczenia większą opieką politycznego pisma „Przegląd Sportowy", powołania referenta sportowego przy Wydziale Prasowym Zarz. Gł. ZMP dla kierowania stałymi działami sportowymi pism młodzieżowych;

5) zlecenia Wydziałowi K.F. opracowania i przeprowadzenia kursu działaczy sportowych ZMP (300-tu w zimie 1949-50 r., 600 — w lecie 1950 r.;

6) zwołania w terminie 20—30 października br., po plenarnych zebraniach zarz. woj., jednodniowych narad aktywu organizacyjnego i sportowego ZMP dla zapoznania go z wytycznymi pracy w organizacjach sportowych.

Dziś

Ogniwo - DKS (Al.)

W sobotę, dnia 29. 10. br. o godz. 19-ej, w sali Elektrowni Łódzkiej, przy ul. Daszyńskiego 54 odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo Kl. A pomiędzy ZKS „Ogniwo" a DKS Aleksandrów.

Obydwie drużyny wystąpią w pełnych swych składach, przez co mecz zapowiada się bardzo ciekawie.

Z cyklu: mecze nieligowe

Zakł. Graf. „Prasa" - Ubezpieczalnia 2:1

Jak się okazało — zgodnie zresztą z naszymi przewidywaniami — bohaterska drużyna oldboyów Zakł. Graficzne „Prasa", która odbyła spotkanie w piłce nożnej w dniu 26 października br. z emerytowanymi piłkarzami Ubezpieczalni Łódzkiej, „rozniosła" tych ostatnich w stosunku 2:1.

Niewątpliwie, stosunek „goli" (których zdobywcami byli: ze strony „Prasy" dyr. Schole i Marcinow, ze strony zaś Ubezpieczalni ob. Kubis), byłby o wiele wyższy, gdyby nie okoliczność, że w obu bramkach zawsze znajdował się ktoś, kto temu przeszkadzał, gracze zaś obu drużyn tylko w wyjątkowych momentach zdołali nawiązać kontakt z piłką.

Mecz odbył się przy tłumach publiczności, złożonej przeważnie z licznych rodzin członków obu drużyn. Według opinii tej publiczności gracze „Prasy" i „Ubezpieczalni" grali bardzo dobrze, najlepiej jednak grała przygrywająca na meczu orkiestra Elektrowni.

Tak, czy owak, udało się z powyższej imprezy osiągnąć około 100.000 zł. na Odbudowę Warszawy. I to jest niewątpliwie największy sukces meczu.

Et.

Motocykliści zamykają sezon

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Motocyklowego zgodnie z corocznym zwyczajem organizuje w niedzielę, dnia 30 bm. uroczystość zamknięcia sezonu motocyklowego ŁOZM 1949 r.

Zbiórkę wszystkich zrzeszonych motocyklistów wyznaczono na godz. 9 na pl. Niepodległości.

W programie imprezy jest między in. wyjazd do Zgierza, gdzie nastąpi złożenie wieńca przed pomnikiem Polaków zamordowanych przez okupanta.

Zarząd ŁOZM apeluje o jak najliczniejsze i punktualne przybycie na miejsce zbiórki.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn.	8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-06284

W. Ażajew — 302

Daleko od Moskwy

Razem z Aleksym, w jego ciasnej komórce — mieszkaniu, które zmieniało się bardzo często od chwili, jak brygady spawaczy odchodziły wgłąb lądu — znajdowali się Karpow, Umara Mahomet i naczelnik robót Grubski. Wszyscy uważnie spoglądali na słuchawki selektora jakgdyby próbowali dostrzec twarz naczelnika budowy, którego głos słyszeli bardzo wyraźnie.

Aleksy wyobraził sobie obok selektora nieco zmęczonego, ale rzeźkiego Batmanowa, który oparł się o rękę, a pasmo włosów opadło mu na czoło; Załkinda, leżącego w fotelu z nieodłącznym papierosem; Filimonowa — o wychudłych, zarośniętych szczeciną policzkach i zaczerwienionych oczach; Rogowa o szerokiej twarzy, okrążonego grupą ludzi, z którymi dowcipkuje, zakrywszy uprzednio słuchawkę dłonią.

— Wasze zespoły przyjęły dodatkowe zobowiązania — kontynuował Batmanow. — Towarzyszu Rogow, jeśli jesteś taki pochopny, pierwszy składaj sprawozdanie.

— Rozkaz! — po wojskowemu odraportował Rogow, aż zadźwięczała membrana. — Zobowiązaliśmy się do dnia dzisiejszego, przepraszam, do godziny dwunastej dzisiaj, skończyć rozwożenie rur do końcowego punktu trasy, to znaczy do urządzeń przemysłowych. W rezultacie pozostały do rozwiezienia jeszcze sto dwie rury. W tej chwili auta stoją załadowane i o świcie wyruszą. Następnie odbędą drugą turę, tak, że skończymy z rozwożeniem.

— Na dwunastą?

— Nie, na jedenastą — zapewnił Rogow.

— Filimonow! Jak tam u ciebie sprawy stoją?

— Dosłownie w tej chwili skończyłem ustawianie i montowanie motorów i pomp. Dałem moim brygadom sześć godzin na odpoczynek, gdyż już dawno nie spały. Od jutra zabieramy się ze świeżymi siłami do próbnych doświadczeń.

— A ty Kowszow?

Zawiodłeś nas, czy też nie?

— U nas to jest wykluczone — odpowiedział Aleksy. Spojrzenia Umary i pomocników skierowały się na niego. — Nasze zobowiązanie: skończyć do osiemnastej godziny dnia dzisiejszego spawania pierwszych trzydziestu kilometrów rurociągu głównego punktu na lądzie, ułożyć go w wykopie i wypróbować odporność na ciśnienie hydrauliczne. Koło mnie siedzi Umara Mahomet, który melduje, że własnoręcznie przed dwiema godzinami zakończył spawanie ostatniego złącza trzydziestokilometrowej partii rurociągu.

— Prawda, Wasyli Maksymowiczu, dokonałem spawania trzydziestu kilometrów, jestem zupełnie gotów — nie wytrzymał Umara i przysunął się do selektora. — O świcie ustawimy aparat do badania, a o siedemnastej spodziewamy się, że próbne badania będą skończone, mówił dalej Aleksy.

— Naczelny inżynierze można im uwierzyć? Czy ci młodzi ludzie nie za bardzo się unoszą? — spytał Załkind. — Z kim teraz rozmawiacie? Chyba z Kowszowym?

— Nie zgadłeś, mówię z Filimonowym. Nie mogę oderwać się od motorów i pomp. Potwierdzam Wasyli Maksymowicz i Michale Borisowiczu — wszyscy trzej stwierdzili szczerą prawdę.

— Jeśli tak, to dziękujemy wam, przyjaciele! — powiedział ze wzruszeniem Batmanow. — Oczywiście, na razie dziękuję z góry. Jeszcze goręcej podziękujemy po godzinie osiemnastej.

— Służymy Ojczyźnie Radzieckiej — odezwał się Rogow.

— Czy proporzec jest u Kowszowa? — spytał Załkind, choć doskonale wiedział, gdzie znajduje się przechodni sztandar zarządu, który raz na pięć dni otrzymywał najlepszy punkt bojowy.

— Sztandar jest u mnie. I nie na razie — odezwał się Kowszow obrzucając płonącym spojrzeniem Umarę Mahometa, Karpowa i Grubskiego. Ci zgodnie kiwnęli głowami.

— Mam wrażenie, że jutro przywieziecie sztandar na wyspę — rzucił Rogow, a zebrani potakiwali z zapałem.

— Po co fatygować się i wieźć na wyspę? Zatrzymam go na cieśninie i postawię w stacji pomp — odezwał się Filimonow.

— Nie będziemy się targować!

Poco się targować! Sztandar nigdzie nie odwieziemy. Zostanie tutaj aż do zakończenia budowy! — krzyknął z uniesieniem Umara do słuchawki, chwycił proporczyk, stojący w kącie, jakgdyby obawiał się, że go zaraz wyniosą.

(D. c. n.)